SOSNOWIEC. KATOWICE.

KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK. XVIII. ŚRODA, 26 PAŹDZIERNIKA 1927 ROKU. Nr. 294.

Prenumerata miesięczna Zł. 3.50. Konto czekowe P. K. O — Warszawa — 61 553. Cena egzemplarza 20 groszy.

Zwołanie zwyczajnej sesji Sejmu i Senatu.

Zwyczaina sesja parlamentu rozpocznie się 31 października r. b.

Warszawa, 25-10. (Tel. wł.) W godzinach południowych przybył do gmachu Sejmu sekretarz prezydjum Rady ministrów por. Zawadzkowski i przywiózł zarządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej o zwołaniu zwyczajnej sesji Sejmu i Senatu do m. st. Warszawy od dnia 31 października 1927 r. Zarządzenie to datowane jest 21 bm.

Termin pierwszego posiedzenia został jeszcze nieustalony. Program prac Sejmu poświęcony będzie sprawom budżetowym i rozpoczęcie jego prac uzależnione jest od terminu wniesienia przez Rząd budżetu, który tymczasem nie został jeszcze wydrukowany.

Warszawa, 25-10. (Tel. wł.) W związku ze zwołaniem przez Rząd zwyczajnej sesji Sejmu i Senatu na dzień 31 bm., uważają w kołach prawicowych, iż nawet nader intensywne tempo pracy Sejmu nie będzie w stanie załatwić budżetu do dnia wygaśnięcia funkcji Sejmu według Konstytucji, tj. do dnia 28 listopada rb. Niezależnie od tego, aby Sejm mógł w myśl Konstytucji rozpocząć swe prace nad budżetem z dniem 31 bm., preliminarz budżetowy winien być złożony do drukarni conajmniej na trzy dni wprzód, tj. do dnia 28 bm. tak, iż całkowitego i ostatecznego przygotowania przez Rząd budżetu w rękopisie oczekiwać należy w ciągu najbliższych godzin.

Warszawa, 25-10. (PAT.) Wobec tego, że kancelarja sejmowa została powiadomiona, że druki preliminarza budżetowego na rok 1928-29 zostaną złożone w Sejmie w dniu 31 bm., p. marszałek Sejmu Rataj ma zamiar zwołać pierwsze posiedzenie sejmowej sesji budżetowej na dzień 2, ewentualnie 3 listopada rb.

Dzień polityczny.

KONFERENCJA MARSZ. PIŁSUDSKIEGO Z PREZYDENTEM.

Warszawa, 25-10. (PAT.) Dziś o godz. 1 popołudniu p. marszałek Piłsudski przybył do zamku i odbył z p. Prezydentem dłuższą konferencję. O godz. 6 popołudniu p. marszałek przybył do Ministerstwa spraw zagranicznych i dłuższy czas konferował z ministrem Knollem.

KONFERENCJA WICEPREMJERA BARTLA.

Warszawa, 25.10 (Tel. wł.) Wicepremjer Bartel przyjął w dniu dzisiejszym w godzinach południowych posła sowieckiego Bogomołowa, a wieczorem odbył konferencję z ministrami Romockim, Kwiatkowskim, Staniewiczem.

O godzinie 4-ej popołudniu wicepremjer Bartel przyjęty był przez Prezydenta Rzeczypospolitej na Zamku.

POROZUMIENIE STRONNICTW KONSERWATYWNYCH.

Warszawa, 25.10 (Tel. wł.) Po dwugodzinnych naradach zakończyła swe prace komisja porozumiewawcza 3-ch stronnictw konserwatywnych: chrześcjańsko-narodowego, prawicy narodowej, zachowawczej organizacji pracy państwowej.

Na konferencji osiągnięto pewne zbliżenie ideowe. W tej dziedzinie obracały się narady komisji. W końcu tego tygodnia ukazać się ma deklaracja opracowana przez komisję. Zbliżenie pomiędzy stronnictwami konserwatywnemi nastąpiło nietylko na tle ideowym, ale i co do metod praktycznego postępowania.

LIKWIDACJA O. W. P. W WOJEWÓDZTWIE STANISŁAWOWSKIEM.

Lwów, 25.10 (Tel. wł.) Ostatnio została zawieszona na terenie województwa Stanisławowskiego działalność O. W. P., na zasadzie tego samego rozporządzenia cesarskiego z r. 1854, jakie zastosowano poprzednio w województwach Lwowskiem i Stanisławowskiem.

POGRZEB GEN. THULIE.

Lwów, 25-10. (PAT.) Pogrzeb śp. generała Jana Thulie był wielką manifestacją dla obrońcy tego miasta. Po nabożeństwie żałobnem trumnę ze zwłokami generała wzięli oficerowie na swe barki i ustawili na lawecie. W pogrzebie wzięły udział oddziały wojskowe garnizonu lwowskiego. P. prezesa Rady ministrów marszałka Piłsudskiego zastępował gen. Norwid-Neugebauer. Byli też obecni generałowie: Sikorski, Galica, szef francuskiej misji wojskowej gen. Charpy oraz wielu innych. Przed otwartą mogiłą pożegnał zmarłego gen. Zawistowski, a imieniem misji francuskiej gen. Charpy.

Litewskie bandy dywersyjne.

NOWY SYSTEM PROWOKACJI RZĄDU LITEWSKIEGO.

Warszawa, 25-10. (Tel. wł.) Z Wilna nadeszły wiadomość, że na całem pograniczu polsko-litewskiem rząd litewski zorganizował szereg band dywersyjnych, na wzór takich samych band, zorganizowanych swego czasu przez Sowiety na pograniczu polsko-białoruskiem. Bandy te mają dokonywać napadów na terytorjum Polski. W północnej części pogranicza sztab band mieści się w Koszyborach. Do organizacji band dywersyjnych przyjmowani są szaulisi, znający dobrze terytorjum Polski, przyczem otrzymują odpowiednio wysokie uposażenia materjalne.

Dyplomaci: francuski i angielski

POUCZAJĄ LITWĘ, ABY NIE ZAWRACAŁA GŁOWY LIDZE NARODÓW SWEMI PRETENSJAMI.

Ryga, 25-10. (Tel. wł.) Posłowie angielski i francuski zwrócili się do rządu litewskiego w sprawie wycofania memorjału litewskiego do Ligi Narodów. Posłowie angielski i francuski uzasadnili swe wystąpienie tem, że sprawa poruszana przez Litwę w memorjale (skargi na Polskę) może być załatwioną bez Ligi Narodów, a bezpośrednio z Polską, podobnie, jak to miało miejsce w konflikcie pomiędzy Jugosławją i Bułgarją.

Prasa litewska jest wielce oburzona na to wystąpienie dyplomatów angielskiego i francuskiego.

Naprężona sytuacja w Rosji.

DONIOSŁYCH WYDARZEŃ MOŻNA SIĘ SPODZIEWAĆ W NIEDALEKIEJ PRZYSZŁOŚCI.

Ryga, 25-10. (Tel. wł.) **Sytuacja w Rosji staje się coraz bardziej skomplikowaną i zapowiada poważne wydarzenia w najbliższym czasie. Walka wewnętrzna na tle animozyj politycznych doszła do najwyższego napięcia. Świadczy o tem szereg aresztowań, przeprowadzonych wśród opozycjonistów i wykluczenie z partji 13 wybitnych działaczy komunistycznych z Trockim na czele. Prasa sowiecka uznaje rozłam partji komunistycznej za fakt dokonany. Opozycja przygotowuje się do ostatecznej rozprawy. Obecnie zbierane są podpisy pod deklaracją, domagającą się zerwania z dotychczasową metodą polityki rządu sowieckiego i wytężenia wszystkich sił, celem wywołania rewolucji światowej. W końcu proponuje dopuszczenie do udziału w rządach opozycjonistów i porozumienie się z nimi na wymienionych w deklaracji warunkach.**

Aresztowani przez GPU. członkowie opozycji oświadczyli, że opozycja działa konspiracyjnie na całym terytorjum Rosji za pośrednictwem „trójek", posiada szereg tajnych drukarń i prawie b. silną agitację.

Dalszy rozwój wypadków może mieć tylko dwojakie rozwiązanie: albo Trocki uzna się za pokonanego i podporządkuje się obecnemu rządowi, co jest prawie niemożliwe, albo też dojdzie do wyraźnej walki, która prawdopodobnie rozwinie się w pierwszych dniach grudnia.

Pisma sowieckie nie ukrywają zaniepokojenia, wywołanego ogromnem naprężeniem sytuacji.

Zaniepokojenie pośredników niemieckich

ZAMIAREM POLSKI NABYWANIA BAWEŁNY BEZPOŚREDNIO W AMERYCE.

Gdańsk, 25-10. (AW.) Projekt polski bezpośredniego nabywania bawełny w Ameryce i skierowania całego importu tego surowca na Gdańsk i Gdynię (obrót roczny wynosi 30 milj. dolarów), wywołał w Bremie silne zaniepokojenie. Prezes tamtejszej giełdy bawełnianej dr. A. W. Cramer, zdając sobie dokładnie sprawę z rozmiarów klęski gospodarczej, jaką stanowić może dla Bremy pominięcie jej w imporcie bawełny do Polski, usiłuje w pismach niemieckich wykazać rzekomą absurdalność zamierzeń polskich, dowodząc, iż pośrednictwo Bremy, która potrafi uzyskać jaknajniższe ceny kupna, będzie dla Polski znacznie korzystniejsze, niż bezpośrednie nabywanie surowca w Ameryce.

KONGRES AMERYKAŃSKICH CHIRURGÓW.

Nowy Jork, 25.10 (PAT) Generał Stanisław Ruppert i pułkownik Zapieński wzięli udział w kongresie amerykańskich chirurgów wojskowych w Carlisle w Pensylwanji i przy tej sposobności generał Ruppert złożył wieniec świeżych kwiatów na tablicy upamiętnienia ofiar, poświęconej członkom armji korpusu medycznego podczas wojny światowej.

Następnie generał Ruppert wziął udział w uroczystości 10-lecia rocznicy zorganizowania polskiej armji w Ameryce. Uroczystość ta odbyła się w Buffalo a wzięło w niej udział 10 tysięcy Polaków. Generał Ruppert wygłosił przemówienie, w którem wspominając dawną przyjaźń polsko-amerykańską wzywał rodaków do okazywania ich przybranej ojczyźnie tej samej lojalności, której ta tyle dowodów dała Polsce.

Wieczorem obaj oficerowie byli na bankiecie, wydanym na ich cześć.

USTAWA O EMIGRACJI.

Warszawa, 25-10. (PAT.) W nr. 89 „Dziennika Ustaw" ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzplitej z dnia 11 października 1927 r. o emigracji. Wchodzi ono w życie po upływie dwuch miesięcy od daty ogłoszenia, a zatem w dniu 15 grudnia rb. Rozporządzenie o emigracji, opierając się na długoletnich dotychczasowych doświadczeniach, wprowadza nowe normy regulowania ruchu emigracji i opieki nad wychodźtwem, dając urzędowi emigracyjnemu należytą podstawę prawną w tym zakresie.

PORAŻKA SOCJALISTÓW W NOWYM SĄCZU.

Nowy Sącz, 25.10 (PAT) Dnia 23 b. m. odbyły się tu wybory do rady gminnej trzeciego koła, w którym wzięło udział 75 proc. uprawnionych do głosowania.

Wynik wyborów jest następujący: lista komitetu zjednoczonych grup obywatelskich zdobyła 12 mandatów, P. P. S. żadnego.

HEINE MEDINA W BAWARJI.

Berlin, 25.10 (PAT) Z Monachjum donoszą, że epidemja Heine Medina na obszarze Bawarji szerzy się ostatnio coraz więcej.

W okresie od 25 września do 1 października zanotowanych było 41 wypadków zasłabnięć. W ubiegłym tygodniu zanotowano nowych 28 wypadków.



Aresztowanie b. wiceministra rumuńskiego

ZA AKCJĘ NA RZECZ KS. KAROLA.

Bukareszt, 25-10. (PAT.) Dziś w nocy aresztowano na stacji Timisoh b. podsekretarza stanu ministerstwa finansów gabinetu generała Avarescu — Manajlescu, który jechał z Paryża do Bukaresztu. Policja stwierdziła, że spotkał się on w Paryżu z księciem Karolem. **Podczas rewizji kufrów znaleziono kilka listów księcia Karola do szefa partji rumuńskiej oraz inne kompromitujące papiery.**

Wiedeń, 25-10. (PAT.) „Neue Freie Presse“ donosi, że Manajlescu zamierzał od 1 listopada rb. wydawać dziennik pt. „Krain Nou“, czyli „Nowa gwiazda“ albo też „Nowy kraj“. Dziennik miał agitować za powrotem do kraju b. następcy tronu księcia Karola.

STRASZNA SIŁA KOŁA ROZPĘDOWEGO.

Kalisz, 25.10 (PAT) Wczoraj o godzinie 20.10 w elektrowni miejskiej w Kaliszu pękło koło rozpędowe **wagi 13.000 klg.** przy nowoustawionym motorze Diesela.

Części koła odrzucone siłą ośrodkową, **przebiły sufit hall maszyn i dach elektrowni,** poczem padając zaryły się głęboko w ziemię. Jedna z części spadła **w odległości 360 m. i** zniszczyła ścianę szczytową domu nr. 14 przy ulicy Józefiny.

Inny odłamek zniszczył ścianę domu administracyjnego elektrowni, **rujnując całkowicie gabinet dyrektora oraz magazyn.**

Wypadku z ludźmi nie było. Przy pomocy zapasowego motoru ruch w elektrowni został utrzymany.

OHYDNE MORDERSTWO.

Łódź, 25.10 (PAT) Dziś rano na drodze z kolonji „Cyganka“ pow. Łódzkiego w pobliżu wsi Grabieńca został zabity przez nieznanych sprawców rzeźnik Józef Jaskólski i woźnica Antoni Tomaszewski.

Jaskólskiemu zrabowano 500 zł. Policja wszczęła natychmiastowy pościg.

LIST METROPOLITY MOSKIEWSKIEGO SERGJUSZA.

Warszawa, 25.10 (Tel. wł.) Metropolita moskiewski Sergjusz, który przeszedł całkowicie na stronę sowiecką, nadesłał na ręce metropolity cerkwi prawosławnej w Polsce pismo, w którem interpeluje w sprawie powstania autokefalji cerkwi prawosławnej w Polsce i domaga się zarządzenia podporządkowującego cerkiew polską moskiewskiej.

List ten będzie przedmiotem obrad synodu w Polsce, który stoi na stanowisku utrzymania autokefalji cerkwi prawosławnej w Polsce. Nieulega przeto wątpliwości, że żądanie metropolity Sergjusza spotka się z należytym oporem.

Ostry atak dziennika niemieckiego

NA MINISTRA SKARBU W ZWIĄZKU Z MEMORJAŁEM PARKERA GILBERTA.

Berlin, 25.10 (PAT) Minister skarbu Keller odbył dziś szereg konferencyj z przedstawicielami grup parlamentarnych.

Jutro minister skarbu ma złożyć w komisji głównej Reichstagu obszerne sprawozdanie **o sytuacji finansowej Niemiec.**

Przedmiotem dzisiejszych rozmów był **memorjał Parkera Gilberta.**

Berlin, 25.10 (PAT) Omawiając dzisiejszą konferencję ministra skarbu z przedstawicielami frakcji Reichstagu „Vossische Zeitung“ **atakuje ostro ministra skarbu,** przypominając, że rząd zaprzeczył początkowo kategorycznie temu jakoby Parker Gilbert przesłał mu jakikolwiek memorjał, **następnie stopniowo i połowicznie przyznał istnienie takiego memorjału,** a obecnie udzielił przedstawicielom stron cały obszernych wyjaśnień w związku z tym memorjałem.

„Vossische Zeitung“ twierdzi dalej, że najdziwniejszą rzeczą w całej tej sprawie jest to, że inicjatywa do sformułowania memorjału wyszła nie od Parkera Gilberta, a od ministra finansów, który w toku konferencji z Gilbertem, trwającej od dawna, sam się zwrócił do niego, aby swe poglądy wątpliwości i zastrzeżenia co do polityki finansowej Niemiec sformułował na piśmie.

Gilbert na żądanie więc ministra skarbu przesłał mu swój memorjał a minister i rząd cały zaprzeczył publicznie, najbardziej kategorycznie sposób istnienia takiego memorjału, a co więcej dzienniki prowadzą ostrą kampanję przeciwko agentowi reparacyjnemu z powodu tego memorjału, oskarżając go o mieszanie się do spraw wewnętrznych Niemiec. (Sprawę memorjał Parker Gilbert omawiamy w artykule na str. 3-ej — Przyp. red.).

Anglja i Estonja protestują

PRZECIWKO TRAKTATOWI HANDLOWEMU SOWIECKO-ŁOTEWSKIEMU.

Berlin, 25.10 (PAT) Tel. Union w depeszy z Kowna donosi, iż według przypuszczeń tamtejszych kół politycznych Estonja, a zwłaszcza Anglja, wystąpią przeciwko traktatowi handlowemu pomiędzy Łotwą a Sowietami. Z powodu istnienia tajnych postanowień dodatkowych do tego traktatu, o których poselstwo angielskie dopiero ostatnio otrzymało wiadomość.

W postanowieniach tych rząd sowiecki przyznał Łotwie nadzwyczaj korzystną taryfę, jak to uczynił w swoim czasie w traktacie z Niemcami. Przypuszczenie to potwierdza zawarte w dodatkowych protokółach przyrzeczenie rządu sowieckiego, na podstawie którego Łotwa ma otrzymać 10-procentowy udział w dochodach z tranzytu do Rosji w miarę jego wzrostu.

Arystokrata austrjacki włamywaczem.

Praga, 25.10 (AW) W jednym z hoteli miejscowych, aresztowano 30-letniego księcia Edmunda Szwarzborga, przedstawiciela **jednego z najstarszych austrjackich rodów arystokratycznych.** Aresztowany książe ożenił się z aktorką, wskutek czego **popadł w zatarg z rodziną.** Księciu pozostały tylko odsetki od posiadanego kapitału, które pobrał wszakże już **za dwa lata naprzód.** Ponieważ Szwarzborg stawiał życiu wielkie wymagania, więc też, pragnąc je zaspokoić, zaczął uczestniczyć **w rozmaitych interesach, sprzecznych z kodeksem karnym,** które doprowadziły ostatecznie do aresztowania go.

Przesłuchiwany przez policję, książę Szwarzberga oświadczył, że jeszcze w tygodniu bieżącym **miało być dokonane włamanie do lokalu znanego przedsiębiorstwa kas kontrolujących „National“.**

W związku z tem zeznaniem, aresztowano **5 osób.**

Wiadomości ze stolicy.

LUKSUSOWY DOM SCHADZEK. Policja warszawska wykryła wielki dom schadzek w śródmieściu. Właścicielka tego domu, Marja Łapszyna, pochodzi z niemieckiej rodziny i wyszła za mąż za byłego pułkownika armji rosyjskiej. Dom schadzek urządziła ona w lokalu luksusowo i bardzo bogato urządzonym przy ul. Wilczej nr. 6. Łapszyna jest elegancką kobietą, posiada znajomość obcych języków i wytworne maniery. Łapszyna wyzyskiwała dla swych niecnych celów panienki pracujące w biurach. „Klijentela“ jej domu rekrutowała się z bogatego kupiectwa i ziemiaństwa. Specjalne „delegatki“, wysyłano do pierwszorzędnych hoteli, gdzie prosiły o chwilę najemców o posadę, a w odpowiednich chwilach zapraszały na „towarzyską zabawę“. W mieszkaniu Łapszyny, którego umeblowanie oceniano się na wielkie sumy było kilka telefonów i stale grała orkiestra. Goście i damy nieraz z towarzystwa zjawiali się na telefoniczne wezwanie i przy szampanie, który się rzeczywiście strumieniami, odbywały formalne orgje dniami i nocami. Wreszcie dowiedziała się o tem brygada sanitarno-obyczajowa i lokal zamknęła, a samą panią Łapszynę osadziła w areszcie, przekazując ją do dyspozycji sędziego.

ZAGADKOWA KRADZIEŻ U REJENTA. Onegdaj rano urzędnicy kancelarji notarjusza Kazimierza Kosińskiego stwierdzili kradzież znacznej sumy pieniędzy z zamkniętej kasy ogniotrwałej. Skradziono z z zamkniętej w tej kasie tekę, która zawierała także większą ilość weksli i papierów wartościowych 50.774 zł. w gotówce. Kasa została zamknięta w sobotę po ukończeniu zajęć biurowych. Trzy klucze od kasy posiadają zaufani urzędnicy, którzy mogą otworzyć kasę opatrzoną w trzy zamki tylko wspólnie. Ani lokal biura ani też kasa ogniotrwała nie nosi śladów włamania czy gospodarki złodziei. Zagadkę kradzieży ma rozwiązać policja.

PRZEZNACZENIE LASKU BIELAŃSKIEGO. Magistrat m. Warszawy podpisał umowę z Rządem na wydzierżawienie lasku Bielańskiego, który dotąd znajdował się pod opieką Ministerstwa robót publicznych. Magistrat przystąpi w najbliższym czasie do uregulowania lasku zgodnie z nowym planem wielkiej Warszawy. W jednej trzeciej jego części będzie założony „Ogród polski“, czyli rodzaj muzeum botanicznego, zoologicznego i etnograficznego, na wzór istniejącego analogicznego ogrodu pod Stokholmem. Na pozostałych przestrzeniach będą urządzone trasy sportowe.

ADAM W. TATOMIR.

LITWA.

(Dokończenie).

Litwa nie zaprzestała jednak walki. Z jednej strony prześladowała konsekwentnie i bezwzględnie żywioł polski, z drugiej zaś podżegana przez Niemcy i Rosję starała się wygrywać na gruncie międzynarodowym, szczególnie w Lidze Narodów, wszelkie możliwe ataki przeciw Polsce. A kiedy w r. 1924 Mocarstwa Sprzymierzone poczyniły Polsce i Litwie pewne propozycje co do załagodzenia sporu, rząd litewski odpowiedział notą w której kwestjonując prawa mocarstw do stanowienia o granicach polsko-litewskich, choć sam poprzednio o ustalenie tych granic apelował, proponuje zwołanie specjalnej konferencji dla załatwienia konfliktu z Polską. Do noty dołączono obszerny memorjał w sprawie Wilna, pełen nieuzasadnionych oskarżeń przeciw Polsce i fałszów, posuwający się miejscami w swych twierdzeniach do śmiesznej naiwności. Między innemi memorjał zaznacza, że „według najnowszych statystyk, przeprowadzonych na podstawach naukowych i jedynie godnych wiary, element polski lub spolonizowany osiąga na całem terytorjum wileńskiem razem z miastem zaledwie 12 proc.“ Wystawienie przez Polskę na granicy sowieckiej korpusu wojska przeciw bandom dywersyjnym, memorjał tłumaczy koniecznością zapobieżenia rozruchom rozdrażnionej i antypolsko usposobionej ludności litewskiej. Dla charakterystyki tego memorjału wystarczy przytoczyć takie np. zdanie: „Gmachy Wilna, tak podziwiane przez Napoleona, noszą na sobie głębokie piętno genjuszu litewskiego, dziś zapomnianego, który jednak dał ludzkości Mickiewicza, Kościuszkę, Norwida, Matejkę. Unja dynastyczna z Polską zostawiła tylko nieznaczne wspomnienia w mieście i na teryorjum, noszącem jego nazwę“.

Ten memorjał otrzymał kategoryczną odprawę w nocie premjera francuskiego Herriota, wystosowanej do rządu litewskiego w grudniu 1924 r. 4)

Litwini jak zwykle nie dali za wygraną. W dalszym ciągu cała ich polityka zagraniczna, jakikolwiek byłby jej sens pozorny, zwracała się w istocie przeciwko Polsce.

W r. 1926 liberalny rząd litewski, przeciw któremu następnie nacjonaliści wywołali przewrót wojskowy, uzależnił się zupełnie od Rosji sowieckiej i zawarł z nią traktat, który wbrew pokojowi ryskiemu przywraca moc (rozumie się na papierze) wszystkim postanowieniom traktatu litewsko-rosyjskiego z r. 1920, a więc tem samem kwestjonuje też przynależność ziemi wileńskiej do Polski. Polska zaprotestowała przeciw tej niepoważnej grze sowietów, a Konferencja Ambasadorów jednogłośnie stwierdziła, że traktat sowiecko-litewski nie może w niczem naruszyć prawnie uznanych w r. 1923 wschodnich granic Polski.

Była to nowa klęska Litwy na terenie międzynarodowym. Ale gdy u schyłku r. 1926 drogą zamachu doszli w Kownie do władzy nacjonaliści, mimo tej porażki, podjęli odrazu antypolską politykę, z oparciem się o ojca chrzestnego Litwy Kowieńskiej—państwo niemieckie. Obecnie jesteśmy świadkami tej niepoczytalnej i wszelkim prawem moralnym urągającej akcji.

IV.

Pod względem geograficznym Litwa, dzięki przedewszystkiem kierunkowi swoich rzek, jest terenem łączącym południe i południowy wschód z morzem Bałtyckiem. Już ten fakt wiąże ją naturalnemi węzłami z państwem polskiem. Od stosunków z Polską zależy ważne źródło dochodowe Litwy, mianowicie zyski z tranzytu Niemnem i liniami kolejowemi, które łączą litewskie wybrzeże Bałtyku z Polską i z Rosją. Od tego zaś tranzytu zależy rozwój portu kłajpedzkiego, który, odcięty od swego naturalnego „hinterlandu, tj. Polski i Litwy, skazany jest na marną wegetację, o co właśnie chodzi Niemcom w interesie rozwoju Królewca. **Zamknąwszy** drogę dla tranzytu z Polski, podcina Litwa jeden z najważniejszych czynników swego dobrobytu.

Litwa jest krajem nawskroś rolniczym, z dość ograniczonemi możliwościami wywozowemi. Eksportuje głównie drzewo i len, a także wytwory hodowlane (jaja, mięso, drób, skóry itp.) Na ten eksport pracowała przedewszystkiem większa własność ziemska. Tymczasem ponieważ ta własność znajdowała się w rękach polskich, rząd litewski przeprowadził reformę rolną w ten sposób, że wielką i średnią własność rozparcelował, nie mając do tego celu dostatecznej ilości osadników. Wskutek tego 300.000 ha ziemi leży odłogiem, a eksport, o gospodarkę rolną oparty, jest zachwiany. Wobec tego Litwa rabdzi sobie narazie rabunkową gospodarką leśną, co może doprowadzić rychło do wyczerpania i tego źródła dochodu, a wreszcie w związku z tem, co zaznaczyliśmy poprzednio do ruiny gospodarczej.

Przemysłu Litwa prawie nie posiada. Przy normalnych związkach z Polską, byłaby łatwo zaopatrzona w to wszystko co jej potrzeba, przedewszystkiem w węgiel, sól, cukier, naftę i manufakturę. Wobec „stanu wojny“ z Polską, niektóre produkty polskie dostają się na Litwę drogą okólną, albo uzależnia się Litwa coraz bardziej wbrew własnym żywotnym interesom od Niemiec. Wynikiem tego nienaturalnego uzależnienia stosunków gospodarczych od względów politycznych, jest rzecz prosta ujemny bilans handlowy. Jeśli w rezultacie tego wszystkiego nasuwa się pytanie do czego w końcu taka polityka doprowadzi? — odpowiedź może być tylko jedna: do utraty niezależności ekonomicznej, co z czasem pociąga za sobą upadek niepodległości politycznej.

Tak więc, oscylując pomiędzy Rosją i Niemcami, a pod ich wpływem i w ich interesie wrogo odnosząc się do naturalnego swego sojusznika t. j. do Polski, zdała Litwa do bardzo niepewnej przyszłości. Jest bowiem rzeczą niewątpliwą, że cokolwiek mogłoby wyniknąć z niespokojnej polityki litewskiej na wschodzie Europy, zawsze płaci za to w pierwszym rzędzie i to najcenniejszym skarbem, bo wolnością — państwo litewskie. Jedynie tylko w takiem czy innem oparciu o Polskę znaleźć może Litwa podstawy trwałego bytu.

4) Memorjał litewski przytoczony jest w całości w Przeglądzie Politycznym, T. II. Załączniki str. 5 — 10.

Sejm miast polskich.

Zjazd Związku miast polskich, który odbył się w ubiegłym tygodniu w Poznaniu, połączony z uroczystym obchodem dziesięciolecia istnienia tego Związku, poświęcony był — używając modnego dziś określenia — opracowaniu planu stabilizacyjnego w stosunkach samorządu miejskiego. Nie rozstrzygając zbyt drobiazgowo w niniejszym artykule omawianych kwestyj, do których powrócimy, przeprowadzając paralelę z niektóremi faktami gospodarki miejskiej na terenie Zagłębia, ograniczymy się jedynie do rzucenia ogólnego poglądu na cele, znaczenie i rezultat obrad Związku miast.

Bezwątpienia dobrze się stało, że dyskusja nad ważnemi zagadnieniami miast polskich toczyła się w mieście, stojącem na bardzo wysokim poziomie kulturalno-cywilizacyjnym, wzorowo prowadzącem gospodarkę i mogącem służyć przykładem dla wszystkich innych miast, jak ją należy prowadzić. Fakt ten w wielu wypadkach zapewne uprościł dyskusję, sprowadzając ją z mętnych wyżyn frazeologji i rozumowań teoretycznych na rzeczywisty, wspaniały bruk ulic Poznania. Jaskrawo się to zresztą uwidoczniło w poszczególnych referatach samorządowców Wielkopolski i pozostałych dzielnic. Gdy przemawiali: prezydent Poznania, Ratajski, radca budowlany Poznania Pajzderski, prokurator Osada — słuchacze nie potrzebowali zbytniego wysiłku myślowego dla przyswojenia sobie ich uwag. Wystarczyło wyjść poza salę posiedzeń, aby stwierdzić, że ci ludzie są przedstawicielami praktycznego życia i ich uwagi są wynikiem przemyślanej, twórczej pracy. Zgoła inne wrażenie napewno odniosło audytorjum, słuchając długich, rozwlekłych wywodów socjalistycznego samorządowca z Warszawy, p. Toeplitza, czy też znowu „zbyt krótkich“ wywodów min. Moraczewskiego.

Pomimo ogólnego słabego rozwoju miast polskich, stwierdzić należy, że życie samorządu miejskiego nabrało dużego rozpędu, że wzmogła się ogromnie sfera zainteresowań społeczeństwa sprawami miejskiemi, o czem świadczy wymownie liczny udział ludności przy wyborach samorządowych. Ten pęd i zainteresowanie społeczeństwa odpowiadają zupełnie intencjom Konstytucji, która, nadając administracji formę decentralizacji, kładzie ogromny nacisk na rolę samorządów. Jakgdyby dla wyjaskrawienia paradoksalnych stosunków panujących w wielu dziedzinach naszego życia państw., władze wykonawcze zamiast wykorzystać zdrowy ruch ludności, garnącej się do przejęcia na siebie części obowiązku państwowego i dopomóc w unormowaniu stosunków samorządowych, nietylko, że tego nie czynią, ale wręcz odwrotnie, starają się scentralizować administrację państwową, wprowadzając biurokratyzm, odsuwając społeczeństwo od spełnienia zadania, wyraźnie Konstytucją nakreślonego. Zjawisko to niezmiernie charakterystyczne poruszył na wstępie swego referatu o „skarbowości komunalnej“ prezydent Poznania, p. Cyryl Ratajski. I tem większego znaczenia w związku z takim układem stosunków nabierają obrady poznańskie.

Jednym z głównych celów obrad zjazdu Związku miast polskich była sprawa ujednostajnienia polityki skarbowej komunalnej, ściśle wiążącej się z polityką skarbową państwa oraz palące kwestje rozbudowy, wobec tragicznego braku mieszkań. Zagadnienia te, poruszone w niezmiernie rzeczowych referatach, najwięcej dały konkretnego rezultatu w zakresie skarbowości komunalnej, najmniej w kwestji rozbudowy, pomimo, że głos swój dorzucił tutaj sam minister robót publicznych p. Moraczewski. Tezy prezydenta Ratajskiego odnośnie skarbowości komunalnej przyjęte zostały niemal jednomyślnie, natomiast tezy p. Toeplitza w sprawie rozbudowy miast wywołały wiele zastrzeżeń i cennych uwag, które przytoczymy przy szczegółowem omawianiu. Bardzo wiele rad podali p. minister Moraczewski i Toeplitz w zakresie sposobów na potanienie kosztów budownictwa, od którego niewątpliwie zależy ożywienie ruchu budowlanego. Szkopuł tkwi w tem, że obie recepty dopiero wówczas mogą mieć znaczenie, o ile dla wykonania ich dostarczony będzie materjał — kapitał. Recepty zaś na uzyskanie taniego, długoterminowego kapitału ani p. minister, ani p. Toeplitz nie podali.

Zjazd Związku miast polskich, jasna rzecz, że celu swego nie mógł osiągnąć, bowiem cel ten jest idealnym, a nie realnym, tkwi w aspiracji postawienia na maksimum rozwoju kulturalnego i cywilizacyjnego miast, w nieustannem dążeniu naprzód do doskonałości. I jeżeli z tej strony obserwować wyniki zjazdu, to przyczynił się wiele do usprawnienia marszu naprzód, dając w wyniku swych obrad przybyłym delegatom niezmiernie cenne wskazówki i ostrzeżenia.

I jeszcze raz trzeba zauważyć: rezultat zjazdu, dając przybyłym nań wiele materjału dla ich prac w poszczególnych dzielnicach i miastach, zmierzający do stabilizacji, unormowania życia samorządowego i mający za zadanie pchnąć go na właściwe tory nie eksperymentów, a mądrych poczynań, wzmocniony został okolicznością, że odbywał się w Poznaniu, a nie gdzieindziej.

S. A.

Protest kontrolera Parkera Gilberta.

PRZECIWKO PODWYŻCE PENSYJ URZĘDNIKÓW NIEMIECKICH I WZBURZENIE OPINJI NIEMIECKIEJ.

Jak wiadomo, po przegraniu wojny Niemcy musiały się zgodzić na kontrolę swej gospodarki, którą w imieniu zwycięskich państw **sprawuje finansista amerykański Parker Gilbert.** I oto po szeregu lat **po raz pierwszy w dziejach republiki niemieckiej kontroler ten zwany agentem reparacyjnym sprzeciwił się bardzo ważnym przedłożeniom rządu niemieckiego.**

Mianowicie rząd Rzeszy niemieckiej wniósł do parlamentu trzy projekty ustaw: 1) o podwyższeniu pensyj urzędnikom państwowym; 2) o odszkodowaniach wojennych (miała to być ustawa regulująca ostatecznie te sprawy); 3) o reformie szkolnictwa.

Ponieważ uchwalenie i **wprowadzenie w życie tych trzech ustaw zwiększyłoby dosyć pokaźnie wydatki skarbu** Rzeszy, przeto agent reparacyjny, p. Parker Gilbert, w długiem, urzędowem piśmie (liczy ono 28 stron) sprzeciwił się tym ustawom i zażądał usunięcia ich z parlamentu. Wywołało to olbrzymie wrażenie w całym kraju.

Nietylko sam sprzeciw, jako taki, ale również jego uzasadnienie jest niezwykle charakterystyczne dla państwa niemieckiego. Parker Gilbert twierdzi, że **obecna, dobra konjunktura gospodarcza Niemiec jest złudna,** pozorna, dlatego nie można opierać na niej dochodów na przyszłość.

Tyle tylko przeniknęło do wiadomości publicznej z treści i wywodów sprzeciwu „agenta reparacyjnego“. Rząd bowiem, znalazłszy się w przykrem położeniu, nie ogłosił go jeszcze, co jeszcze więcej niepokoi ciekawych polityków i finansistów.

Jak opinja niemiecka reaguje na tę sprawę, świadczy artykuł „Vossische Zeitung“ (z dnia 23 bm.), domagający się prędkiego ogłoszenia listu Parkera Gilberta i wydobycia go z tajnego archiwum. Również inne pisma niemieckie żądają uchylenia tajemnicy, okrywającej ostatnie wystąpienie amerykańskiego kontrolera, który — jak donosi francuski „Matin“ — **już od kilku miesięcy wtrącał się do budżetu państwowego i sprawiał swoją ciekawością wiele kłopotów rządowi.**

Częściowe zniesienie „numerus clausus“ na Węgrzech.

OŚWIADCZENIE HR. BETHLENA W PARLAMENCIE WĘGIERSKIM.

Hr. Bethlen oświadczył na jednem z ostatnich posiedzeń parlamentu węgierskiego, że rząd zastanowi się nad tem, czy można będzie znieść numerus clausus, obowiązujący od szeregu lat w szkołach wyższych Węgier.

Oświadczenie powyższe hr. Bethlena wywołało **ożywioną polemikę w prasie węgierskiej.**

Ze słów premjera pisma wnioskują, że numerus clausus zniesiony zostanie tylko na fakultecie medycznym, na politechnice i w akademji rolniczej. Na innych fakultetach, a więc przedewszystkiem na fakultecie prawniczym i filozoficznym dotychczasowe ograniczenia będą w dalszym ciągu obowiązywać.

Hrabia Bethlen motywuje konieczność zniesienia numerus clausus w sposób następujący:

Zaprowadzenie numerus clausus na Węgrzech wynikało z **potrzeby takiego ograniczenia studjów akademickich,** które odpowiadałyby istotnym warunkom i potrzebom państwa. Węgry w swych granicach dzisiejszych mogą dać utrzymanie jedynie pewnej, dość drobnej ilości ludzi z wykształceniem akademickiem. Z tego właśnie względu należało wydać takie zarządzenia, które, ograniczając liczbę studentów, **ograniczałaby równocześnie nadprodukcję inteligencji pracującej.** Wprawdzie i dzisiaj jeszcze istnieje niebezpieczeństwo tej nadprodukcji, ale tylko w niektórych dziedzinach życia naukowego. Chodzi bowiem o to, że międzynarodowy charakter niektórych gałęzi wiedzy pozwala absolwentom szkół wyższych, w pierwszym zaś rzędzie absolwentom medycyny, politechniki i szkoły gospodarstwa wiejskiego wykonywać swą praktykę zagranicą. Fakultety natomiast filozoficzny i prawniczy dają studentom wykształcenie niejako „narodowe“, to jest odpowiadające wyłącznie potrzebom miejscowym. Absolwenci tych dwu fakultetów nie mogą więc szukać zarobku zagranicą i zmuszeni są pozostawać w kraju. Dlatego też rząd uważa, że **zniesienie numerus clausus na fakultecie medycznym, na politechnice i w szkole gospodarstwa wiejskiego byłoby możliwe,** natomiast niedopuszczalne jest na fakultecie filozoficznym i prawniczym.

Jak będzie rozwiązana sprawa rzymska?

CIEKAWY SPÓR PRAWNY I POLITYCZNY.

Prasa włoska nie przestaje zajmować się sprawą ewentualnego rozwiązania zagadnienia rzymskiego. Pisma faszystowskie z zadowoleniem podkreślają oświadczenie „Osservatore Romano“, że kwestja ta, choć interesuje wszystkich katolików, nie może być rozwiązana na skutek interwencji obcych mocarstw. „Tribuna“ pozatem utrzymuje, że byłoby dziwnem, gdyby między Watykanem a rządem faszystowskim, wybitnie katolickim, trwał nadal zatarg.

Zdaniem tego pisma, zamknął się w **historji papiestwa okres wyczekiwania pomocy obcych mocarstw, okres, kiedy wizyta w Rzymie prezydenta Louberta, który zignorował papieża,** doprowadziła do zerwania stosunków **między Francją a Watykanem.** Król Alfons XIII mógł już odwiedzić w Rzymie jednocześnie króla i papieża, nie narażając się nikomu. Ustalenie tej nowej zasady jest niewątpliwie jedynym dotychczas pozytywnym wynikiem dyskusji.

W kołach watykańskich robią w tych sprawach jedno tylko zastrzeżenie, że choć spór może być załatwiony tylko między papieżem a rządem włoskim, to jednak papież musi się upewnić, iż w razie zmiany rządu we Włoszech i dojścia do wpływów prądów antyklerykalnych, umowa będzie uszanowana. **Dlatego musi się ona oprzeć na zasadach prawa międzynarodowego.**

Narazie nie widać jednak sposobu rozwiązania skomplikowanej sprawy. Prasa francuska uważa, że są **dwa sposoby zapewnienia niezależności papieża, albo zwrócenie państwa kościelnego, albo** gwarancje **międzynarodowe.** Skoro rząd włoski odrzuca ostatni środek, pozostają ustępstwa terytorjalne. Arnaldo Mussolini, który podjął w tej sprawie dyskusję, uważa, że **jedynem praktycznem rozwiązaniem sprawy byłoby oddanie na własność papieżowi pałaców watykańskich** oraz innych gmachów, rozsianych w Rzymie i na prowincji, które oddano Ojcu św. tylko do użytkowania.

W kołach watykańskich jednak utrzymuje się, że to **nie byłoby wystarczającem. Papież pragnąłby, by na jego terytorjum znajdowały się akredytowane przy nim ambasady.** Jest to ważne dla zapewnienia korpusowi dyplomatycznemu przy Watykanie oraz kolegjum kardynalskiego pełnej niezależności w razie wojny. W Watykanie utrzymują, że doświadczenie ostatniej wojny wykazało, że **papież bardzo jest skrępowany w swoich stosunkach z innemi państwami.**

Potrzebny mu jest więc większy obszar terytorjalny. **Faszyzm jednak przeciwny jest tworzeniu państwa kościelnego.**

Komunikat faszystowski, umieszczony w „Foglio d'Ordini“, oraz głosy z kół watykańskich świadczą jednak, że **mimo tych trudności jedna i druga strona nie traci nadziei rozwiązania sprawy,** rozumiejąc tylko, że nie nastąpi to w najbliższej przyszłości. Coprawda sen. Gentile w „Corriere della Sera“ utrzymuje, że konflikt jest nierozwiązalny i że dla utrzymania w świadomości katolików niezależności papieża od Włoch najstosowniejszem jest zachowanie obecnego stanu zatargu. Lecz przeciwko temu aprorystycznemu ujmowaniu sprawy zaprotestował Arnaldo Mussolini w „Popolo d'Italia“. Również komunikat „Foglio d'Ordini“ jest temu przeciwny. Sprawa więc jest otwarta, choć narazie nierozwiązana.

Program radjowy

na środę, dnia 26 b. m.

Warszawa, 1111 m. Godz. 16.00 odczyt p. t. „Dziesięciolecie szkolnictwa średniego“, wygłosi kurator Grzegorz Zawadzki. Godz. 16.40 odczyt p. t. „Sport automobilowy w Polsce“, wygł. p. Marjan Krynicki. Godz. 17.45 program dla dzieci i młodzieży. Godz. 18.15 koncert popołudniowy. Godz. 19.35 odczyt p. t. „Rola rolnictwa w bilansie handlowym i płatniczym Polski“, wygł. poseł Jerzy Gościcki. Godz. 20.30 koncert wieczorny. Operetka Kalmana „Manewry jesienne“. Godz. 22.30 transmisja muzyki tanecznej.

Kraków, 500 m. Godz. 17.20 odczyt p. t. „Nowe wydawnictwa“, wygł. p. Marja [illegible]chwicz. Godz. 17.45 program dla dzieci i młodzieży. Godz. 19.25 odczyt p. t. „Grobownictwo wojenne w Polsce i zagranicą“, wygł. generał dywizji Jakób Włostowiec-Gąsiecki. Godz. 19.35 odczyt p. t. „Bolesław Śmiały w poezji polskiej“, wygł. prof. Ant. E. Balicki. Godz. 20.00 Hejnał z wieży Marjackiej i komunikaty. Godz. 20.15 odczyt p. t. „Muzyka kameralna w twórczości Mozarta“, wygł. dr. J. Reis, doc. U. J. Godz. 20.30 koncert poświęcony muzyce kameralnej.

Poznań, 280.4 m. Godz. 12.45 koncert tercetu salonowego. Godz. 17.15 audycja dla dzieci, wyk. „Wujek Czesio“. Godz. 18.00 recital wokalny Aleksandry Szafrańskiej (mezzosopran). Godz. 19.55 odczyt p. t. „Szkoła a kształcenie samego siebie“, wygł. prof. Kozłowski. Godz. 20.30 koncert kameralny. Godz. 22.00 Sygnał czasu. Komunikaty. Nowości o powszechnej wystawie w Poznaniu. Godz. 22.30 muzyka taneczna z „Carltonu“.

Lipsk, 365.8 m. Godz. 20.15 koncert symfoniczny: Skriabin: Koncert fortepianowy, op. 20. K. Strauss.

Medjolan, 315.8 m. Godz. 21.00 transmisja opery „Fedora“ Giordano. Godz. 23.05 jazz band z Fiaschetteria Toscana.

MIGAWKI.

ETYKA.

Od dłuższego już czasu żydowskie organizacje kupieckie w Zagłębiu usiłują walczyć z tak zwanymi „łapaczami". Łapacz jest to zwykle młodzieniec w wieku od lat 15 do 17, wielki psycholog, który już przy wyjściu ślązaków z dworca wie, co gosposie śląskie chcą kupić na ul. Modrzejowskiej w Sosnowcu, lub w Będzinie.

Ślązacy nie mogą się opędzić przed łapaczami, którzy prowadzą swe niewinne ofiary nieraz do potajemnych i bezpatentowych sklepików w piwnicach, lub na strychach i oszukują w tak bezczelny sposób, iż uchodzi im to tylko na sucho dzięki dobroduszności ślązaków, przyzwyczajonych do solidnego traktowania klijentów przez kupców z tamtej strony Brynicy.

Tysiączne sposoby, jakich używają żydzi, byle okpić naiwnego klijenta, wystawiają jak najgorsze świadectwo wobec ślązaków nietylko kupcom żydowskim, ale wogóle stosunkom, panującym u nas, lud bowiem śląski pewne zjawiska uogólnia. Zatem sprawa „łapaczów" i w dalszym ciągu sprawa oszukańczych kombinacyj handlowych w ciemnych zakamarkach ul. Modrzejowskiej, staje się sprawą ogólną i należy oczekiwać bardzo ostrej ingerencji policji, by niedozwolonym praktykom kupiecko-modrzejowskim raz kres położyć.

Co się tyczy żydowskich organizacyj kupieckich, które usiłują wytępić „łapaczy", a nawet przed kilku dniami zwołały w tym celu specjalne zebranie w swoim związku, to nie można wątpić w szczerość ich poczynań, tembardziej, że wchodzi tu w grę uregulowanie sprawy konkurencji kupieckiej. Kupiec, który ma w swej rodzinie latorośl, nadającą się na „łapacza", zawsze może liczyć na łatwiejszy zbyt towarów, inny zaś właściciel sklepu, pozbawiony takiej pomocy na ulicy, patrzy z zazdrością na gromady ślązaków, wpychanych siłą przez „łapacza" do sklepu konkurenta z przeciwka. Straty, wynikłe z tego powodu wśród pewnej części kupiectwa żydowskiego, są rękojmią, iż walka z „łapaczami" jest szczera, jak szczera jest chęć pozbawienia konkurenta zbyt wielkiej klijenteli.

Gorzej natomiast wygląda sprawa solidnego traktowania klijentów-ślązaków. Tu każdy podstęp kupiecki, każda kombinacja, mająca na celu dobre sprzedanie kiepskiego towaru, jest dozwolona i przynosi swoiście zrozumiany zaszczyt kupcowi z ul. Modrzejowskiej.

Jeden z kupców żydowskich opowiadał mi, że zastosował doskonały pomysł, który miał przyjemność oglądać w kinematografie na obrazie z życia żydów amerykańskich.

— Bardzo ładny kawałek, słowo honorowe i udał mi się pierwsza klasa — chwalił się handlarz. — To bardzo prosta kombinacja. Przyszedł ślązak i powiada: — Palto! — Palto? Czemu nie... owszem. Ślązak przymierza jedno, drugie, trzecie... Żadne mu się nie podoba. To za długie, tamto za krótkie, tu kołnierz odstaje, a czwarte z marnego materjału. Już miał wyjść ze sklepu... To ja mu powiadam: — Czekajcie momencik. Ja tam w drugim pokoju mam bardzo eleganckie palta i niedrogie. Wziąwszy z sobą niewidocznie jedno z palt, którego ślązak początkowo nie chciał kupić, udałem się do drugiego pokoju i tu się zaczyna kombinacja. Pustą portmonetkę wypchałem kawałkiem czystego papieru. Portmonetkę tę włożyłem do kieszeni palta i za chwilę znowu mój ślązak przymierzał go. Gdy go zapewniałem, że kieszenie palta są jedwabne, ślązak włożył ręce w kieszenie i namacał portmonetkę. Uj, proszę pana, człowiek jest tylko człowiekiem... Jak mój ślązak poczuł w kieszeni portmonetkę, to on już nic nie mówi, tylko się pyta: — Ile? — 150 złotych! — powiadam, a palto można było kupić za 90 zł. Mój ślązak nic nie mówi, tylko kładzie pieniądze na stół i ucieka na ulicę, żeby obejrzeć majątek w portmonetce, a tam był czysty papier. Patrz pan, to się nazywa zrobić interes, co? Ja to widziałem w kinie.

— Tak, tak, kino kształci — potwierdziłem.

Gdyby organizacje żydowskie podjęły się walki z tego rodzaju objawami i z tego rodzaju etyką kupiecką, to zasłużyłyby sobie na wielką pochwałę.

Czarny.

Sosnowiec na czwartem miejscu

W SUBSKRYPCJI POŻYCZKI AMERYKAŃSKIEJ.

Transza polska, wynosząca 1 miljon dolarów, została pokryta przez subskrybentów polskich ze znaczną nadwyżką.

W szlachetnym wyścigu, które z miast Rzeczypospolitej weźmie w subskrypcji udział najwydatniejszy, pierwsze miejsce zdobył Poznań, drugie Lwów, trzecie Łódź, czwarte Sosnowiec. Jeżeli się zważy, że Sosnowiec jest stosunkowo małem miastem w porównaniu z Łodzią, czy Lwowem, nie mówiąc już o Warszawie, która liczbą mieszkańców dziesięciokrotnie przewyższa gród nadprzemszański, to Sosnowiec wyszedł z tego wyścigu zwycięsko i pięknie zapisał się na karcie spełnionego obowiązku obywatelskiego.

Ogółem subskrybowano w bankach sosnowieckich przeszło 40 tys. dolarów, w tem około 30 tys. dolarów w oddziale Banku Handlowego i około 11 tys. w Banku Spółek Zarobkowych.

Subskrybowała głównie inteligencja zawodowa, największą zaś sumę kasa pracowników fabryki rur i żelaza (Hulczyński).

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

26 Środa	Dziś Ewarysta P. M.
	jutro Sabiny P. M.
	Wsch. słońca 6 19
	Zach. „ 16 23

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie" — „Car Mikołaj II".
„Stinks" — „Bandytka z Wenecji".

Misje w Sosnowcu

W OBECNOŚCI KS. BISKUPA KUBINY.

Proboszcz ks. szamb. Plenkiewicz nadesłał nam następujące pismo.

Każda dobra gospodyni, dbająca o czystość swojego mieszkania oprócz tego, że codziennie sprząta mieszkanie, to przynajmniej raz do roku robi w niem gruntowne porządki.

Tak też postępować powinien każdy człowiek, dbający o swoją duszę. Chociaż codziennie modli się i na Wielkanoc przystępuje do Sakramentów św., powinien od czasu do czasu gruntownie zbadać swoją duszę i zrobić należyty w niej porządek. Nie łatwa to jednak sprawa. To też niejeden chociażby chciał zrobić taki przegląd w swojej duszy, nie czyni tego, bo, nie mając odpowiedniego przygotowania duchownego, nie może dać sobie z tem rady. To też ja, jako wasz proboszcz i przewodnik duchowny, chcąc wam w tem dopomóc urządzam ćwiczenia duchowne — misje, które rozpoczną się w sobotę dnia 29 bm. o godzinie 6 i pół wieczorem. Misje trwać będą 4 tygodnie. Pierwszy tydzień przeznaczony jest dla niewiast, drugi dla mężczyzn, trzeci dla młodzieży żeńskiej, czwarty dla młodzieży żeńskiej.

Na rozpoczęcie misji w sobotę powinny przybyć wszystkie stany.

Konferencje misyjne w dni powszednie głoszone będą tylko wieczorami o godz. 6 i pół, aby wszyscy pracujący mogli z nich korzystać. W piątek 28 bm. o godzinie 4 popołudniu przed rozpoczęciem misji wygłoszone będą nauki dla dzieci, które z misji korzystać jeszcze nie będą mogły. Nie wątpię, że rodzice, którym najbardziej chodzić powinno o dobre wychowanie swoich dzieci, przyślą je do kościoła w piątek o godz. 4 popołudniu i sami również korzystać będą z misji. Tą drogą zwracam się z prośbą do wszystkich chlebodawców, aby ułatwiali swoim pracownikom możność uczęszczania na misje. Dodać przytem muszę, że na czas misji przyjedzie do Sosnowca ks. biskup Kubina.

proboszcz parafji Sosnowiec
Ks. PLENKIEWICZ.

Repertuar teatru w Sosnowcu

W SOSNOWCU.

W piątek, 28.10 premjera znakomitej farsy Moneya **„Pan naczelnik — to ja"!** z dyr. L. Zbuckim, który w tej roli święcił tryumfy na scenie krakowskiej „Bagateli". Rolę „fałszywego naczelnika" dyr. Zbucki zalicza do najlepszych w swoim repertuarze. Reżyserja spoczywa w rękach dyr. Zbuckiego, co daje gwarancję, że całość wypadnie artystycznie. Pracownia teatralna przygotowuje nowe dekoracje, oraz oryginalny pociąg wraz z oświetleniem stacyjnem, który przejedzie przez scenę.

W DĄBROWIE.

Dziś teatr miejski z Sosnowca czynny będzie dwukrotnie. Popołudniu o godz. 5 przedstawienie dla dzieci i młodzieży, po cenach zniżonych od 80 gr. do 2 zł. Artyści odegrają śliczną baśń Br. Ostrowskiej **„Wesele lalki"**, która od dłuższego czasu nie schodzi z afisza.

Wieczorem dana będzie pełna humoru i śmiesznych sytuacyj farsa **„Niespodzianki rozwodowe"** także po cenach zniżonych od 1 do 4 zł. Abonament ważny procentowy. Początek o godz. 8.15. Bilety wcześniej nabywać można w cukierni W. P. Pietrzaka, a na godzinę przed przedstawieniem w kasie kina „Komety".

Teatr w Katowicach.

PREMJERA CASANOVY ODŁOŻONA DO SOBOTY.

Z powodu nagłego zasłabnięcia na próbie p. Michała Tarnawskiego, odtwórcy partji tytułowej w „Casanovie", dyrekcja teatru zmuszona jest odłożyć premjerę „Casanovy" zapowiedzianą na środę, dnia 26 b. m., na sobotę, dnia 29 b. m. Bilety zakupione na premjerę „Cosonovy" z datą środa 26 b. m. ważne są na sobotę dnia 29 b. m.

„PTAK".

W czwartek, dnia 27 b. m. premjera komedji w trzech aktach Jerzego Szaniawskiego „Ptak". Komedja ta obiegła wszystkie sceny polskie, ciesząc się wszędzie niebywałem powodzeniem. „Ptaka" przygotował reżysersko p. Witold Kuncewicz. Obsadę głównych ról w „Ptaku" stanowić będą: Wanda Michałowska, Zofja Hajdamowicz, Antoni Durzyński, Marjan Jastrzębski, Jan Ciecierski, Janusz Maranek, Władysław Pawłowski, Lucjan Wiśniewski, Antoni Wojdan, Tadeusz Żeromski i Mieczysław Zoner.

REPERTUAR.

Środa, dnia 26 b. m. „Wieczór balowy". Czwartek, dnia 27 b. m. „Ptak" (premjera). Sobota, dnia 29 b. m. „Casanova" (premjera).

Zebrania sprawozdawcze.

Onegdaj na kopalni „Wiktor" w Milowicach odbyło się 10-ciominutowe zebranie robotnicze, na którem delegaci zawiadomili robotników o wyniku konferencji z Radą Zjazdu. Podobne zebranie odbyło się tego samego dnia na kop. „Jowisz" w Wojkowicach Komornych.

Dzień oszczędności w Zagłębiu

UKONSTYTUOWANIE SIĘ KOMITETU.

Wczoraj dokonano ukonstytuowania się Komitetu Dnia oszczędności, który — jak wiadomo — zapowiedziany został na dzień 31 bm. Inicjatywę w tej sprawie powzięła Pow. Kasa oszczędności.

W skład Komitetu Dnia oszczędności w pow. Będzińskim weszli pp.: starosta Olpiński jako przewodniczący, inspektor szkolny Winiarski jako zastępca przewodniczącego, dyrektor Pow. Kasy oszcz. Ankerstein jako sekretarz, oraz członkowie pp.: Latuszek, Żebrowski, Stefański, Moździeń, Domański, Żak, Bożykowski, Welman, Mazur, Jakubowicz, Błażejewicz, Jędrusik i J. Mazurkiewiczówna.

Ponieważ dzień 31 października jest wolny od nauki w szkołach, postanowiono „Dzień oszczędności" przełożyć na 4, 5 i 6 listopada sb. W dniu 4 i 5 listopada odbędą się pogadanki w szkołach, a w dniu 6 listopada odprawy z rodzicami dzieci szkolnych. W dniu 6 listopada odbędą się pozatem odczyty i pogadanki na temat oszczędności w związkach zawodowych i stowarzyszeniach i organizacjach, z któremi Komitet porozumie się.

Na zebraniu wczorajszem omówiono również system wprowadzenia oszczędności szkolnych.

Ulotki, afisze, odezwy i broszury, związane z obchodem Dnia oszczędności, będą przygotowane zawczasu.

Z zarządu miasta.

Na wczorajszem posiedzeniu zarządu miasta w Sosnowcu zatwierdzono i oddano do druku sprawozdanie budżetowe za rok ubiegły. Pozatem postanowiono rozpocząć wydawanie zapomóg kartoflanych dla biednych oraz rozpatrywano nowy projekt organizacji lekarskiej w szkołach powszechnych. Według tego projektu będzie w Sosnowcu ... lekarzy dla szkół powszechnych. Jeden z tych lekarzy będzie pracował w charakterze lekarza naczelnego. Pozatem zarząd miasta wyraził swą zgodę na wyjazd wiceprezydenta p. Jarży na 4-dniowy kurs opieki społecznej zorganizowany dla samorządowców w Warszawie.

Skrócenie czasu służby wojskowej

DLA SŁUCHACZÓW WYŻSZYCH UCZELNI

W służbie wojskowej słuchaczów wyższych zakładów naukowych zajdą niebawem ważne zmiany.

Przedewszystkiem t. zw. półtoraroczni, odbywający dotychczas obowiązkową służbę wojskową przez 18 miesięcy, będą mieli ją skróconą do 12 miesięcy.

Odroczenia służby wojskowej, udzielane dotychczas słuchaczom wyższych zakładów naukowych na podstawie art. 57 ustawy poborowej, do ukończenia przez nich 26-go roku życia, wygasać będą już z chwilą ukończenia 23-go roku, jak to ma niebawem ustanowić rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej.

Przyspieszenie czasu odbycia służby wojskowej ma na celu uchronienie absolwentów szkół wyższych od przerywania ich nowych interesów zawodowych i płynących stąd strat materjalnych.

Nieopatrzność dziennikarska.

Jeden z niezupełnie miejscowych dzienników przedrukował bez zmian i bez powołania się całe nasze poniedziałkowe sprawozdanie z pokazu roentgenowskiego, które się odbyło w niedzielę w ambulatorjum Kasy Chorych przy ul. Wawel w Sosnowcu. W sprawozdaniu naszem zakradł się błąd korektorski, wydrukowano bowiem, że cena aparatu wynosiła 1600 dolarów, podczas gdy w rzeczywistości koszt aparatu wyniósł 11600 dolarów. Poprostu zabrakło jedynki na przodzie. Wspomniany dziennik, któremu widocznie rzuciła się w oczy zbyt niska cena aparatów dodał na końcu zero i ustalił cenę aparatów na 16.000 dolarów. Była to jedyna różnica między naszem sprawozdaniem i przedrukiem.

Zebranie wyzwolinowe.

W ub. poniedziałek odbyło się zebranie cechu blacharzy w Sosnowcu, na którem wyzwolony został na mistrza p. Zygmunt Kaczałek.

Swięto szewców

OBCHODZONO W SOSNOWCU UROCZYŚCIE.

Wczoraj przypadł dzień święta Kryspina i Kryspiniana, patronów szewców. Z inicjatywy zarządu cechu szewców w Sosnowcu odbyło się wczoraj w sosnowieckim kościele parafjalnym uroczyste nabożeństwo, odprawione przez ks. szambelana Pieńkiewicza.

Po nabożeństwie duży pochód ze sztandarem na czele udał się do sali Związku kolejarzy przy ul. Piłsudskiego, gdzie odbyła się akademja pod przewodnictwem p. Manka. Na akademji przemawiał starszy cechu szewców p. Tworakowski i p. Wiatrowski. Tematem przemówień była w tej chwili na aktualniejsza sprawa rzemieślników, mianowicie nadchodzące wybory do Izby rzemieślniczej. O skali zrozumienia tej sprawy dowodzi fakt, że na akademję stawiło się wielu szewców niezorganizowanych w cechu.

Dodać trzeba, że w dniu wczorajszym wszystkie zakłady szewców - chrześcijan były zamknięte. Mimo wielu narzekań coraz wyraźniejszem się staje, że rzemieślnicy polscy uznają konieczność organizowania się i potrafią to solidarnie zamanifestować.

ŚMIERTELNOŚĆ DZIECI. Niejednokrotnie stwierdzony fakt wysokiej szkodliwości sztucznego karmienia niemowląt ilustruje dokładnie poniżej zestawiona statystyka śmiertelności:

Na 1000 niemowląt karmionych piersią zmarło 56.

Na 1000 niemowląt karmionych biszkoptami Gurgula zmarło 63.

Na 1000 niemowląt karmionych sztucznemi środkami, zmarło 149.

Gdzie więc pokarmu matki brak lub jest niedostateczny, biszkopty GURGULA dla dzieci (fabryka w Jarosławiu) są jedynym środkiem zastępującym wyżywienie.

6883

Zebrania kontrolne w Będzinie.

Do odbywających się zebrań kontrolnych na miasto Będzin wraz z wszystkiemi dzielnicami, w następnych dniach mają się zgłosić szeregowi rez. i pospolitego ruszenia z bronią następujące roczniki: 26.10 r. 1887 z lit. A do K. 27.10 r. 1887 z lit. L do Ł 28.10 r. 1890, a 29.10 r. 1891 szer rez.

Z Tow. muzycznego w Dąbrowie.

Dzięki pozyskaniu z powrotem tak doskonałego pod każdym względem kierownika, jakim jest prof. A. Cichoń, w życiu Tow. muzycznego w Dąbrowie zaszło korzystne przeobrażenie. Dawna apatja i zniechęcenie znikły bez śladu i członkowie pod kierownictwem energicznego dyrektora wzięli się z zapałem do pracy. Obecnie odbywają się systematyczne lekcje chóru żeńskiego i męskiego. Gdyż na 19 listopada rb. zapowiedziany jest pierwszy koncert w nowym sezonie. Pozatem w programie przewidywane jest zorganizowanie szeregu innych imprez artystycznych i towarzyskich, co niewątpliwie wpłynie dodatnio na ożywienie w sennej Dąbrowie ruchu kulturalnego, przyczem istnieje pewność, że praca dyr. Cichonia wyda spodziewane wyniki i Tow. muzyczne z powrotem zajmie przodujące stanowisko wśród drużyn śpiewaczych Zagłębia.

Pośrednictwo pocztowe w Olsztynie.

Z dniem 1 listopada 1927 r. będzie uruchomione pośrednictwo pocztowe o zwykłym zakresie działania w Olsztynie przynależne do urzędu pocztowego nr. 1 w Częstochowie. Równocześnie wyłącza się gminę Olsztyn z zamiejscowego okręgu doręczeń agencji pocztowej w Rakowie i przyłącza się ją do zamiejscowego kręgu doręczeń urzędu pocztowego nr. 1 w Częstochowie.

W dodatku ilustrowanym z dnia 23 października napis pod ostatnią fotografją na str. 3-ej ma brzmieć: „Na tle wykopu skalnego grupa technicznego kierownictwa robotami z inż. A. Skarbowskim kierownikiem robót (w środku) i jego zastępcą (z lewej strony) inż. Karolem Feczko"

Za niestosowne zachowanie się w kościele.

(l) 23-letni Leonard Makowski, zamieszkały w Sosnowcu przy ulicy Staszyca 18, upił się w dniu 18 czerwca br. i wtargnąwszy do kościoła w Nowym Sielcu zaczął hałasować podczas odbywającego się obrzędu zaślubin. Sąd okręgowy w Sosnowcu skazał Makowskiego na miesiąc więzienia z zawieszeniem wykonania kary na przeciąg dwuch lat.

Proces przeciwko fałszerzom dwuzłotówek.

(l) Na ławie oskarżonych przed sekcją karną przy Sądzie okręgowym w Sosnowcu w składzie: przewodniczący Sokólski, sędziowie Jankiewicz i Solak, zasiedli fałszerze dwuzłotówek z Będzina:

Josek Jakubowicz lat 32, Icek Rozenblum lat 28 i Sura Małka Pieczysta lat 21.

Oskarżał prokurator Koenig, bronili: Jakubowicza i Rozenbluma — mec. Breiter, Pieczystej — mec. Kłodnicki, sekretarzował apl. Malinowski.

Sprawa przedstawia się następująco:

W marcu br. wywiadowca Urzędu śledczego w Częstochowie, Jan Krawiecki, otrzymawszy w drodze konfidencjonalnej wiadomość o istnieniu fabryki monet dwuzłotowych, złożył raport naczelnikowi Urzędu śl., który polecił mu zbadać tę sprawę. Po krótkiej obserwacji w Katowicach, Krawiecki przyjechał w dniu 30 marca br. do Będzina, gdzie ustalił, że

w podrabianiu i puszczaniu w obieg fałszywych dwuzłotówek biorą udział dwaj żydzi

zamieszkali w Będzinie, przy ulicy Furmańskiej 20. Wobec takiego wyniku śledztwa zgłosił się do komendy policji w Będzinie, gdzie przedstawił sprawę, prosząc o pomoc. Kom. Antczak, któremu wyw. Krawiecki opisał wygląd podejrzanych żydów, doszedł do przekonania, że są to: Josek Jakubowicz i Icek Rozenblum, których przed dwoma tygodniami aresztował w domu Erlichowej przy ulicy Furmańskiej 20. Zarządził wobec tego obserwację domu.

Wieczorem 30 marca

Jakubowicz i Rozenblum wyjechali do Katowic, gdzie przenocowali u szewca Wajsbauma,

poczem następnego dnia rano wrócili do Będzina, udając się do domu Erlichowej. Rozenblum po kilku minutach wszedł do mieszkania Pieczystej, mieszczącem się na pierwszem piętrze, zanim jednak zdołano obstawić dom policją, obaj żydzi wyszli, znikając w nieznanym kierunku.

Podczas rewizji, przeprowadzonej w mieszkaniu Pieczystej

znaleziono w łóżku pod siennikiem

8 klisze gipsowe, słój z jakimś kwasem, 5 monet dwuzłotowych, 6 kawałków stopu, gips i formę drewnianą.

Na skutek telefonicznego zawiadomienia policja katowicka w tymże czasie dokonała rewizji w mieszkaniu Wajsbauma, nie dała ona jednak przewidywanych wyników, aresztowano natomiast znajdującego się tam Rozenbluma.

W czasie, gdy kom. Antczak

przewoził samochodem aresztowanego do Będzina

natknięto się na moście szopienickim na podążającego w stronę Katowic Jakubowicza, którego zatrzymano. Podczas osobistej rewizji znaleziono przy nim cztery falsyfikaty dwuzłotowe.

Pieczysta badana w czasie śledztwa nie przyznała się zrazu do winy, wyjaśniając, że Rozenblum, jej narzeczony, bywał u niej wraz z Jakubowiczem, przyczem robili coś w mieszkaniu, ale co,

nie zdawała sobie z tego sprawy.

Później wszakże zeznała, że wiedziała, iż Jakubowicz i Rozenblum wyrabiali w jej mieszkaniu fałszywe dwuzłotówki, które następnie puszczali w obieg w Katowicach, oraz że owe 5 dwuzłotówek, znalezione u niej podczas rewizji, dostała od narzeczonego na kupno artykułów spożywczych. Jakubowicz przyznał się całkowicie do winy, oświadczając, że

materjały do wyrabiania monet nabywał w Katowicach

i że dotąd podrobił około stu sztuk dwuzłotówek. Ponadto wyjaśnił, że Rozenblum był obecny podczas fabrykacji falsyfikatów, udział jednak w podrabianiu nie brał, oraz, że owe dwuzłotówki puszczali w obieg przy kupnie produktów spożywczych. Rozenblum natomiast przyznał się do fabrykowania monet, dodając, że

materjału do wyrobu dostarczał im niejaki Dawid Neumiller,

oraz, że Pieczysta nieraz bywała obecna przy fałszowaniu.

W ciągu marca na terenie Będzina ukazało się bardzo wiele falsyfikatów dwuzłotowych, podrobionych tak udatnie, że nawet wprawne oko mogło je wziąć za autentyczne. Pochodziły one z „fabryki" Jakubowicza et consortes. W czasie dochodzenia ustalono, że ów

Dawid Neumiller wogóle nie istnieje,

wyszło natomiast na jaw, że zarówno Jakubowicz, jak i Rozenblum byli karani za kradzieże.

Sąd, po przesłuchaniu czterech świadków i przemówieniach stron, udał się na naradę, poczem ogłosił wyrok skazujący

Jakubowicza na 6 lat ciężkiego więzienia, Rozenbluma na 4 lata, Pieczystą zaś na 2 lata, wszystkich z pozbawieniem praw.

Ucieczka więźnia z przed bramy więzienia

W CZASIE PRZEJAZDU Z SĄDU OKRĘGOWEGO.

W więzieniu będzińskiem odsiadywał karę znany policji złodziej Hersz Erlich, który miał jeszcze w sądzie kilka spraw karnych. W ubiegły poniedziałek w sądzie okręgowym w Sosnowcu odbyła się jedna z tych spraw, gdzie Erlich skazany został na 3 lata więzienia. Prócz Erlicha w dniu tym odbyły się również sprawy dwuch „kolegów" więziennych, wobec czego policja dostarczyła jednocześnie wszystkich trzech przestępców do sądu. Ponieważ należą oni do kategorji niebezpiecznych, nałożono im łańcuszki i dla pewności przewieziono ich w obydwie strony autem policyjnem. Zarówno przy przewożeniu, jak i w Sądzie okręgowym więźniowie zachowywali się bez zarzutu.

Po rozprawie sądowej skazanych skuto, przyczem kolegów Erlicha skuto razem, a Erlichowi osobno nałożono łańcuszki. Auto przybyło z sądu do więzienia około godz. 6 w. i kiedy więźniowie wraz z eskortującymi policjantami wysiedli z samochodu, nagle Erlich błyskawicznym ruchem skoczył w bok i zaczął uciekać w kierunku remizy tramwajowej, gdzie wkrótce znikł. Ponieważ pozostałych dwuch opryszków również zaczęło zdradzać podejrzane ruchy, jeden z posterunkowych wezwał ich do spokojnego zachowania, grożąc użyciem broni, a dwuch posterunkowych zaczęło ścigać Erlicha. Z uwagi na ciemności i przeszkody lokalne pościg był utrudniony. Jeden z posterunkowych udał się na przeszukanie budynku remizy, drugi zaś zaczął robić poszukiwania w sąsiednich zakamarkach, wysiłki te jednakże spełzły na niczem i Erlicha nie odnaleziono. O wypadku zawiadomiono komisarjat, skąd wysłano kilkunastu posterunków na obławę, którzy szczegółowo przetrząsnęli pobliskie miejscowości, lecz i to pozostało bez skutku.

Erlich niewątpliwie uprzednio opracował drobiazgowo plan ucieczki, na co wskazuje szereg faktów. Przedewszystkiem złodziejaszek od dłuższego czasu zachowywał się w więzieniu nadzwyczaj wzorowo, chcąc tym sposobem uśpić wszelkie podejrzenia. Następnie po rozprawie sądowej Erlich, znający zapewno sztuczki złodziejskie, przy zakładaniu mu łańcuszków musiał tak złożyć ręce, że łańcuszki luźno się trzymały, co później ułatwiło mu zsunięcie ich z rąk. Wreszcie obecne na rozprawie kochanki Erlicha nie wróciły na noc do swych domów, co nasuwa przypuszczenie, że wiedziały o projekcie i ułatwiły Erlichowi ukrycie się.

Poszukiwania trwają nadal i opryszek wcześniej czy później wpadnie w ręce policji.

Komunikat Radjoklubu „RKZ"

W SOSNOWCU.

Zarząd Radjoklubu „Zagłębie" R. K. Z. podaje niniejszem wszystkim swym członkom do wiadomości, że uruchomiona została pracownia radjotechniczna Radjoklubu, zaopatrzona we wszystkie potrzebne narzędzia, w której pod kierunkiem doświadczonych radjoamatorów i fachowców mogą członkowie Klubu zająć się budową radjoodbiorników i na miejscu je próbować.

Pozatem udzielane będą również fachowe porady związane z wyborem schematu połączeń, przeróbką gotowych odbiorników oraz w sprawach związanych z niedokładnością funkcjonowania aparatów, właściwością montażu, instalacją anteny i t. p.

Pracownia Radjoklubu mieści się w lokalu własnym przy ulicy Jasnej 26 (Dom ludowy) i czynna będzie czasowo dwa razy w tygodniu, t. j. we wtorki od godziny 7.30 (19.30) i soboty od godziny 5 (17).

Podając powyższe do wiadomości, zarząd Radjoklubu wyraża przekonanie, że szerokie rzesze radjoamatorów i radjosympatyków, w pierwszym rzędzie młodzież szkolna, skorzysta skwapliwie z udogodnień i zamierzeń wytkniętych sobie przez Radjoklub. Wskazówki i rady udzielane też być mogą na drodze piśmiennej za dołączeniem znaczka pocztowego na odpowiedź.

W najbliższych dniach przystąpi Klub do montażu własnego wielolampowego odbiornika, do którego części ofiarowała na rzecz Radjoklubu łaskawie firma Oskar Einhorn w Sosnowcu.

Radjoamatorzy i radjosympatycy zapisują się na członków Radjoklubu. Składka miesięczna jeden złoty. Zapisy w lokalu Klubu we wtorki i soboty.

Schwytanie mordercy.

ECHA TAJEMNICZEGO MORDERSTWA.

Przed kilku dniami pisma doniosły o tajemniczem morderstwie dokonanem w nocy z 18 na 19 b. m. w majątku Boryn, powiatu Pszczyńskiego na G. Śląsku. **Ofiarą zbrodniarzy padł domokrążny handlarz Mundzia Jan.** Bandyci po zamordowaniu ofiary i zrabowaniu 500 zł. gotówką oraz garderoby i bielizny, wrzucili zwłoki do przydrożnego rowu, poczem uciekli w stronę Zagłębia Dąbrowskiego.

Zawiadomiony o morderstwie przez policję śląską **Urząd śledczy w Sosnowcu rozpoczął poszukiwania** przy pomocy funkcjonarjuszów policji śląskiej na terenie Zagłębia. Poszukiwania te nie pozostały bez skutku, onegdaj bowiem **ujęto — jednego z morderców, 22-letniego Stanisława Grudnia,** zamieszkałego w Sosnowcu (Kuźnica 5). Schwytany morderca został przesłany do dyspozycji policji śląskiej.

Usiłowanie samobójstwa.

Wczoraj o godz. 6.30 rano jedna z robotnic cegielni p. Wieczorka w Sosnowcu, 20-letnia Genowefa Stano (Kuźnica 29), usiłowała popełnić samobójstwo podczas pracy, przez wypicie esencji octowej. Wijącej się w bólach denatce udzielono pierwszej pomocy na miejscu, poczem w stanie niezagrażającym utratą życia przewieziono do szpitala Kasy chorych w Sielcu. Powód rozpaczliwego kroku narazie nieznany.

Apolonja Kuźniakowa mężatka, zamieszkała przy ul. Jaworowej w Dąbrowie, chcąc po zbawić się życia wypiła buteleczkę esencji octowej. Zamach spostrzegli domownicy i wezwali lekarza, który uratował desperatkę. Przyczyną zamachu — nieszczęścia rodzinne.

Zaginieni.

13-letni Stanisław Til, uczeń szkoły powszechnej, zam. w Sosnowcu (Barbary 4) wyszedł z domu 22 bm. o godz. 5 popoł. i dotychczas nie wrócił.

Nie wrócił również dotychczas do domu rodzicielskiego 13-letni Wiesław Cieślik (Racławicka 10) który wyszedł z domu w ub. sobotę. Zaniepokojona matka zawiadomiła o zniknięciu syna policję.

Czyj zegarek?

W I komisarjacie P. P. w Sosnowcu jest do odebrania zegarek srebrny z łańcuszkiem znaleziony w kinie „Zagłębia" przez dyżurującego posterunkowego

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Zaczarowana bielizna.

Zdarzy się czasem w życiu człowieka historja pennra i tak niesamowita, że włosy dęba stają na głowe, a klepki w mózgu przewracają się z przerażenia, lub dla dodania sobie odwagi tańczą czardasza, jak małe cyganięta. Co wtedy robić — niewiadomo. Ten i ów sięga po butelkę „Etylu“ i wysuszywszy ją do dna, chrząka z zadowoleniem, kontent, że miłe ciepło w żołądku spłoszyło ponure zwidy i przepędziło, gdzie pieprz rośnie, wszelkie koszmary i straszliwe fantomy.

Tym razem jednak stało się odwrotnie. Rozpoczęło się mianowicie od czułych umizgów do „aqua vitae“. Pan Ludwik W., p. Marjan H. i małżonka pana W. uraczyli się sześcioma butelkami pocieszycielki strapionych, poczem pan H. skarżyć się zaczął na senność i ból głowy.

Na takie „dictum“ — pan W. położył kolegę, z zachowaniem wszelkich ostrożności, na własnem łóżku, sam zaś usiadł w fotelu i — sam nie wiedział, kiedy chrapnął.

Nad ranem zbudziły go jakieś szmery, a gdy zaintrygowany zajrzał do swego łóżka — ujrzał Marjanka zamiast w zwykłych „inekspymablach“ — w jedwabnych dessous rodzonej żony. Zdumiony jeszcze więcej podszedł do łóżka małżonki i... o dziwo! — spostrzegł, że niewiasta ma na sobie „inekspymable“ pana H.

Kto zjadł? Zagadki nie rozwiązał zrazu ani gospodarz, ani jego magnifika, ani zawezwana policja, ani nawet sam pan H.

Marjanek był pijany, a dessous najwidoczniej zaczarowane, skoro ni z tego ni z owego pomieniały się na miejscu z „inekspymablami“ — — —

Na drugi dzień jednak pan W. poszedł po rozum do głowy i oskarżył kolegę o usiłowaną kradzież jedwabnych dessous, wychodząc bowiem z założenia, że co jedwab, to nie zwykła sobie dymka, i że pan H. najwidoczniej pragnął „pożywić się“ na gościnności kolegi.

Sąd uniewinnił jednak p. Marjana...

Zaiste, są rzeczy, o których się nie śniło... panu Ludwikowi W.

Lek.

Kronika Zawiercia.

Kurs pożarnictwa dla oficerów straży ogniowych.

W ubiegłym tygodniu Sejmik zawierciański zorganizował dla oficerów straży pożarnych 8-dniowy kurs pożarnictwa, którego kierownikiem był instruktor powiatowy p. Rusek.

Na kursie wykładano o ratownictwie, budownictwie ogniotrwałem, zasadach szkolenia i t. d. oraz przedłożono ćwiczenie musztry formalnej, z narzędziami i przysposobienia wojskowego. Honorowemi wykładowcami byli: inż. Wąs, dr. Gajdziński, inspektor P. D. U. W. Przemyski, komendant Wochtman, inż. Dębski oraz instruktor pow. Będziński Józef Piobarek.

W czasie kursu słuchacze w ilości 24 oficerów byli skoszarowani i żywieni przez Sejmik zawierciański.

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste zakończenie kursu, rozpoczęte ćwiczeniami na boisku szkoły T. A. Z., odbytemi w obecności wojewódzkiego insp. p. Drzewieckiego, p. star. Kowalskiego, prezesa okręgu inż. Szymanowskiego i władz strażackich. Po ćwiczeniach rozdano świadectwa z ukończenia kursu, poczem udano się na nabożeństwo, które odprawił ks. prefekt Banasiński, wygłaszając okolicznościowe kazanie.

Uroczystość zakończył koleżeński obiad w gościnnym lokalu „Lutni“ zawierciańskiej.

Raporty kontrolne oficerów rezerwy.

Raporty kontrolne oficerów rezerwy odbędą się w dniu 4 listopada b. r. o godzinie 9 rano, w lokalu P. K. U. w Zawierciu przy ulicy Kopalnianej Nr. 4.

Raporty kontrolne obejmują oficerów rezerwy (kat. A) i pospolitego ruszenia z bronią (kat. C), oraz byłych urzędników wojskowych, zwolnionych z czynnej służby wojskowej w W. P., urodzonych w latach:

a) 1877.

b) tych oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią roczników: 1902, 1901, 1900, 1899, 1898, 1897, 1896, 1895, 1894, 1893 i 1892, którzy w roku bieżącym, względnie w latach ubiegłych, nie odbyli żadnego ćwiczenia wojskowego,

c) oraz tych oficerów rezerwy i pospolitego ruszenia z bronią i byłych urzędników wojskowych zwolnionych z czynnej służby wojskowej w W. P. roczników: 1891, 1890, 1889, 1888, 1887, 1886, 1885, 1882, 1881, 1876 i 1875, którzy w latach ubiegłych nie zgłosili się do raportu kontrolnego.

Stawiennictwo do raportów kontrolnych jest obowiązkowe i niezadośćuczynienie mu pociąga za sobą surowe kary.

Kradzież wieprza.

We Włodowicach do chlewa w zagrodzie Grzegorza Stypy dostali się za pomocą podkopu nieznani sprawcy i zabrali wieprza wartości 160 zł. oprawili go na miejscu i zbiegli, pozostawiając bezwartościowe wnętrzności.

Nadanie obywatelstwa.

Zamieszkałemu w Łazach rosyjskiemu poddanemu Teodorowi Iwaszynowi nadano obywatelstwo polskie.

Mściwy szewc Kałma Przechodnik.

NIE-ARABSKIE AWANTURY W ŁAZOWSKIEJ BÓŻNICY.

Przed kilku tygodniami nowa bóżnica w Łazach otrzymała rabina, **którym jest p. Grosfeld**. Z braku innego lokalu nowomianowanemu rabinowi na mieszkanie przeznaczono pokój, w którym mieściła się bibljoteka sjonistyczna. Takim stanem rzeczy uczuła się pokrzywdzoną przedewszystkiem młodzież żydowska, która chętnie korzystając z bibljoteczki miała w niej równocześnie miejsce na randez-vous i **jakby lokal na lekcje nowoczesnych tańców**, których ani rusz nie można było uprawiać w obecności surowych poglądów rabina Grosfelda.

Tak powstała **pierwsza grupa opozycyjna**, do której prócz młodzieży sjonistycznej przyłączyło się kilku starych izraelitów o więcej nowoczesnych na kwestję religji poglądach. **Stronnikami rabina byli zawzięci ortodoksi.**

Na tle wyżej przytoczonych antagonizmów wybuchła w bóżnicy awantura, której znów powodem były względy nic wspólnego z niemi nie mające.

Oto niejaki Zysia Goldszmidt odnajął w swym domu pomieszczenie na warsztat szewcki majstrowi z Radomska — Fijałkowskiemu. Ten wyposażywszy warsztat w czterech dobrych czeladników, solidnie wykonując robotę **zyskał sobie liczną klijentelę**, co mu ogromnie wziął za złe Kałma Przechodnik, również mistrz szydła i dratwy.

Przechodnik, będąc w bóżnicy w towarzystwie swych kamratów, należących znów do opozycji przeciw-grosfeldowskiej: Symchy Moszkowicza, Jankiela Golencera i Dawida Szancera, zobaczył Goldszmidta. Zabolało go serce na myśl o straconej klijenteli, uniósł się strasznym gniewem i krzyknął do swych kamratów: **„Daj który noża, niech go przebiję“.**

Wywiązała się bójka. Goldszmidt rażony potężnym ciosem w szczękę runął na podłogę a kompanja Przechodnika, chcąc przy okazji sprawić łaźnię rabinowi, zrobiła przy nim „sztuczny tłok“. Na szczęście dla niego, rabi Grosfeld ma zdrowe nogi, jednym susem, wywaliwszy okno, znalazł się nazewnątrz bóżnicy i dalej salwował się ucieczką. Zamieszanie spotęgowała jakaś żydówka, która na fałszywą zresztą wieść, **o zabiciu jej męża, tłuczkiem z moździerza wybiła kilkanaście szyb w oknach bóżnicy.**

Na pobojowisku spokój zaprowadziła policja, która dziś ma przed sobą trudne zadanie przeprowadzenia śledztwa w całej sieci drobnych uraz i pretensyj, intryg i intryżek, jakie tam przeciw sobie uwikłali gorący synowie Izraela.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Informowanie zagranicy o stosunkach w Polsce

Niejednokrotnie już rozpisywano się w prasie na temat szkód, jakie państwu naszemu wyrządziły braki i błędy w organizacji naszej propagandy zagranicznej. Jak ważną bronią zaczepną i odporną może być to propaganda, świadczy najlepiej przykład Niemiec, które zdystansowały w tym kierunku wszystkie niemal państwa Europy. A za główne swe zadanie uważa propaganda niemiecka szkalowanie na każdym kroku państwa polskiego i szkodzenie mu w całej opinji światowej we wszystkich kierunkach, poczynając od wielkich problemów politycznych a kończąc na drobnych wydarzeniach gospodarczych, czy nawet zgoła kronikarskich.

Szczególnie w dziedzinie gospodarczej szkody wyrządzane nam przez propagandę niemiecką są wprost nieobliczalne, a tem smutniejsze, że nie potrafimy propagandzie tej przeciwdziałać nawet i tam, gdzie zasadniczo było to bardzo łatwem do zrobienia. Dość powiedzieć, że nawet największe zagraniczne agencje prasowe o charakterze czysto gospodarczym nie posiadały do niedawna swoich placówek w Polsce, a informacje swe o sprawach gospodarczych polskich czy to natury ogólnej, czy też odnośnie do poszczególnych działów przemysłu i poszczególnych przedsiębiorstw, czerpały wyłącznie z Berlina i Frankfurtu n. M.

Dopiero w ostatnich czasach nastąpiła pewna zmiana na korzyść, bo oto jedna ze światowych takich agencyj, a mianowicie „Agence Economique et Financiere“ w Paryżu, przekonawszy się, iż z dotychczasowych źródeł niemieckich była bardzo często informowana fałszywie i tendencyjnie, przystąpiła do założenia sieci własnych placówek na terenie państwa polskiego. Dotychczas placówki takie założone zostały w Warszawie i we Lwowie a ostatnio pozyskała wspomniana agencja jako korespondenta i informatora dla spraw gospodarczych Górnego Śląska i Zagłębia Dąbrowskiego, znanego publicystę ekonomicznego dr. Leona Falla.

Wspomnianą decyzję agencji paryskiej będącej głównym i miarodajnym informatorem dla sfer przemysłowych i bankowych całej zachodniej Europy, powitać należy z wielkiem uznaniem jako gwarancję zupełnej bezstronności w informowaniu na przyszłość zagranicy o polskich sprawach gospodarczych i należytego przeciwdziałania wrogiej nam zawsze propagandzie niemieckiej.

Kronika gospodarcza.

ŻĄDANIE REWIZJI „LEX ZOLL“. W Warszawie odbył się onegdaj wielki wiec delegatów Towarzystw wierzytelności przedwojennych z całego kraju, zwołany dla zajęcia stanowiska w sprawie waloryzacji pretensyj prywatnych, aktualnej obecnie ze względu na ogłoszenie planu stabilizacyjnego i wprowadzenie nowego złotego parytetowego. W szeregu przemówień podnoszono sprawę waloryzacji długów przedwojennych, domagając się podniesienia do 100 proc. skali ich przerachowania. Zwracano uwagę, iż regulującą sprawę t. zw. prawo Zolla, wydane było na podstawie złotego w złocie przy kursie 5.18 za dolara, gdy przeto stosunek ten przez ogłoszenie ustawy stabilizacyjnej uległ zmianie, w odpowiednim stosunku winna być podniesiona skala waloryzacyjna. Wiec zajmował się ponadto sprawą zorganizowania własnej akcji wyborczej podczas przyszłych wyborów do Sejmu. W zakończeniu przyjęto rezolucję, w której wierzyciele domagają się zniesienia „lex Zoll“, a w chwili obecnej wydania rozporządzenia wyjaśniającego, że przedwojenne wierzytelności wypłacają się pełnowartościowym złotym. Ponadto rezolucja domaga się lepszej waloryzacji pożyczek i przyspieszenia spłaty strat wojennych.

Z giełdy warszawskiej.

CEDUŁA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ

z dnia 25 października 1927 r.

Bank Dyskontowy 135.00, Bank Handlowy 123.00, Bank Polski 154—157.00, Bank Zachodni 24—24.50, Bank Spółek Zarobkowych 94.00, Spies 103.00, El. Dąbrowa 82.0 Siła i Światło 106.00, Chodorow 178.00 177.00, Czersk 1.07, Częstocice 3.50, Cuk 5.80—5.85—5.80. Firlej 55.00, Lazy 0. Wysoka 136.00, Węgiel 112.00—115.00 114.00, Nobel 50.00, Cegielski 54.50, Modrzejów 10.10—10.15—10.10, Fitzner 9.50—9. Lilpop 41.50—41.25, Ortwein 2.78, Ostrowiecki 95.50—95.00, Parowozy 49.00, Poc 2.75, Rudzki 61.00, Starachowice 77.00 77.75, Ursus 15.50, Zawiercie 40.50, Żyrardów 19.00—19.50, Borkowski 3.90—3.7 Haberbusz 155.50, Spirytus 32.50, Żegluga 0.52—0.53.

WALUTY I DEWIZY.

Dolar 8.88, Nowy Jork 8.90, Londyn 43.4 Paryż 35.01, Wiedeń 125.85, Praga 26.41 pół. Włochy 48.75, Szwajcarja 171.96, Holandja 358.90.

Tendencja dla akcyj i walut niejednolita.

Kronika Olkuska.

Ożywienie w harcerstwie.

W miejscowem gimnazjum męskiem odbyło się zebranie Zarządu Koła przyjaciół harcerzy i zaproszonych osób, celem zaprowadzenia opieki nad harcerzami każdej drużyny. 10-ta drużyna wystąpiła z projektem, aby przy każdej drużynie stworzyć autonomiczne Koło przyjaciół. Ponieważ tego rodzaju organizacja na tutejszym terenie nie udadzą się, uchwalono stworzyć przy każdej drużynie tylko stałego opiekuna z prawem kooptacji, przyczem pomiędzy opiekunem, a Zarządem Koła przyjaciół będzie stały kontakt. Dzięki życzliwemu stanowisku zastępcy dyrektora gimnazjum prof. A. Motelskiego, omawiana drużyna 10-ta (gimnazjalna) bardzo ładnie rozwija. W innych drużynach harcerskich praca w tym kierunku zapowiada się pomyślnie.

Skazanie Jasicy ze Sławkowa.

Niepoprawny Jasica (lat 21) ze Sławkowa zasądzony został przez Sąd pokoju w Olkuszu na 3 miesiące więzienia za kradzież 100 złotych i chleba na szkodę Milera w Sławkowie. Podczas drzemki właściciela, Jasica zabrał się do szufladki i skradł pieniądze. Poszkodowany przebudził się dopiero wtedy, gdy Jasica wychodził ze sklepu.

Pochwała za porządki — nagana za brudy.

„Polska Zbrojna“ z dnia 22 bm. podaje w związku z ostatnią inspekcją starosty wojew. Kieleckiem, że przodownik pol. Czyżewski, komendant post. w Pilicy otrzymał pochwałę i nagrodę pieniężną w wysokości jednomiesięcznej pensji za skuteczną walkę z brudem i niechlujstwem.

Wyrażono również uznanie p. Starkiewiczowi, burmistrzowi m. Olkusza oraz Radzie miejskiej za starania w kierunku podniesienia kulturalnego stanu miasta.

Natomiast otrzymał naganę wójt gm. ... ła, p. Krawczyk za niespełnianie obowiązków w dziedzinie sanitarno-porządkowej i przestrogę na przyszłość.

Nieuchwytna złodziejka.

Przed kilku dniami pp. Trojanowie przyjęli do służby 23 let. Helenę Bargiel z Porby pod Zawierciem. Po kilku zaledwie dniach służby, gdy mieszkańcy poszli, Bargielówna okradła swoich chlebodawców z kryształu stołowego, część bielizny i wiele rzeczy. Wszczęte poszukiwania nie dały żadnego rezultatu. Na miejscu w Porębie wiedziano się tylko, że Bargielówna złodziejstwa uprawia stale przy pomocy swego alfonsa.

PRZECIWNIK ŚPIEWU.

Dozorca ludowlany podchodzi do panny, która właśnie wyszła z pokoju naprzeciw domu, grzecznie się kłania i...

— Najmocniej przepraszam! Czy to pani tak stale śpiewa?

— Tak, właśnie śpiewałam przed chwilą. Ale o co właściwie chodzi?

— Chciałem tylko prosić panią, aby pani tak długo wysokich tonów nie brała, ... dźwiękami ... gazdzie ... mają, że dzień pracy ukończony.

Z całej Polski.

ZŁE OBYCZAJE MŁODZIEŻY.

Rektor uniw. Jagiellońskiego Marchlewski wydał do młodzieży nader charakterystyczną odezwę, w której m. in. czytamy: Bezustan nie dochodzą mnie wieści o obniżeniu się poziomu etyki kultury towarzyskej u studentów. Mnożą się skargi i zarzuty na zachowanie się młodzieży akademickiej w murach uniwersyteckich i poza murami. Sprawa jest tak paląca, że muszę zająć się nią publicznie. W zakładach i biurach uniwersyteckich, w salach wykładowych giną palta, teczki, futra, zarówki i wiele innych przedmiotów; ofiarami kradzieży padają biedni i bogaci, padają swoi i obcy, pada wreszcie uniwersytet.

Zachowanie się młodzieży akademickiej zaczyna być osławione; żalą się na nią władze policyjne, kolejowe i t. d., żalą się prywatni ludzie; młodzież nie potrafi nawet uszanować powagi murów naszej starej szkoły; dość spojrzeć na szeregi wpisujących się, walczących pięściami o miejsca, mimo wszelkich urządzeń i ułatwień, nie umiejących uszanować słabszych kobiet, dość posłuchać niekulturalnych krzyków, mącących ciszę i powagę uniwersyteckich murów, dość spojrzeć na poplamione atramentem i napisami ściany w uniwersytecie. Nie czynię z tego powodu zarzutów ogółowi młodzieży akademickiej, ale zwracam się do tego ogółu z wezwaniem do współpracy ze mną i z władzami uniwersyteckiemi nad usunięciem z pomiędzy młodzieży jednostek, które stopniem etyki i kultury nie zasługują na miano akademika; zwracam się do ogółu młodzieży z wezwaniem by pomógł mi oczyścić młodzież akademicką z zarzutów, jakie coraz częściej w jej stronę się kierują, by pomógł mi uchronić młodzież przed osławieniem jej jako czynnika niesfornego, niekulturalnego, stojącego na niskim poziomie etycznym.

Do tych zaś niesfornych jednostek zwracam się z ostrzeżeniem, że każde przekroczenie obowiązujących przepisów, każdy zatarg z prawem, każde nieposzanowanie władzy będę karał z całą surowością i bezwzględnością, że w wypadku zatargu z władzami nie mogą spodziewać się żadnej ochrony ze strony Senatu i że w razie stwierdzenia winy na żadną pobłażliwość ze strony władz akademickich nie mogą liczyć.

ADMIRAŁ HORTHI W RADOMSKU.

W przyszły wtorek przejedzie przez Łódź w drodze do Radomska brat regenta Węgier, admirał Horthi. Celem podróży gościa węgierskiego jest zabranie zwłok zmarłego brata, który zginął w czasie wielkiej wojny i został pochowany na cmentarzu w Radomsku. Oddanie zwłok odbędzie się przy zachowaniu właściwego ceremonjału. Zwłokom oddane zostaną honory wojskowe.

ILU JEST EMERYTÓW-KOLEJARZY?

Według prowizorycznych obliczeń Minist. komunikacji w r. 1927, miało być o 5 proc. więcej zemerytowanych kolejarzy etatowych niż w zeszłym roku. Tymczasem już obecnie do 1 listopada b. r. liczba ta zwiększyła się nie o 5 proc., a o 16 proc., a do końca roku jeszcze bardziej się zwiększy.

Do dnia 1 stycznia b. r. na 86.212 etatowych kolejarzy było 8.643 emerytów (przeszło 10 proc.); w tym roku do 1 listopada przybyło już około 4.000 emerytów. Nieetatowych kolejarzy zemerytowano tylko 1.000 osób, choć Min. komunikacji uwzględniło na rok bieżący przeniesienie na emeryturę 6.000 nieetatowych kolejarzy (!).

ZAGINIONY POSEŁ.

Lwowskie „Dilo“ donosi, iż przed dwoma dniami sekretarjat ukraińskiej reprezentacji parlamentarnej otrzymał od zaginionego posła Paszczuka list, w którym odwołuje on swoje poprzednie pismo w sprawie przejścia z klubu komunistycznego do ukraińców. W związku z tą wiadomością „Dilo“ stwierdza, że list pisany jest niewątpliwie ręką Paszczuka, a adres jedynie przez kogo innego. List wręczony został w Warszawie w dniu 18 bm. a poczta sejmowa otrzymała go 19 bm. Organ „Undo“ daje wyraz przypuszczeniu, że list został wysłany przez partję komunistyczną, a Paszczuk zmuszony do napisania jego. W dalszym ciągu informacyj o zaginionym pośle, „Dilo“ dowiaduje się, że kancelarja sejmowa wstrzymała wypłatę djet posłowi Paszczukowi, przeciwko czemu zaprotestował on również w drodze listownej bez podania jednakże obecnego miejsca pobytu. Po odbiór pensji zgłosił się sekretarz klubu ukraińskiego Konosowski, rzekomo do tego upoważniony. Kancelarja sejmowa oświadczyła, iż wypłaci pobory jedynie po przedstawieniu upoważnienia z podpisem Paszczuka, potwierdzonym przez notarjusza.

Jakie dzieła sztuki odzyskamy z Rosji.

W zakresie muzealjów przygotował już Rząd polski pisemną umowę generalną, ostateczną z rządem sowietów, mającą załatwić całą resztę nieoddanych dotąd Polsce zabytków. Umowa obejmuje około 1000 uzgodnionych już zabytków historycznych i dzieł sztuki, w tem także przedmioty, które bezsprzecznie powinny przypaść Wawelowi, jak np. 19 nieoddanych dotąd a odszukanych już arrasów jagiellońskich i do których posiadania bolszewicy się przyznają. W rewindykowanych zbiorach znajduje się przeszło 100 fragmentów rzeźb antycznych z czasów od 1 — 4 wieku po Chr., oraz jedna wielka rzeźba antyczna w typie satyra Praksytelesa z przełomu 1 na 2 wiek po Chr. Rzeźby te, które opisał bliżej dr. Morelowski w sprawozdaniach z posiedzeń komisji historji sztuki Polskiej Akademji Umiejętności w Krakowie, przedstawiają postacie ludzkie i zwierzęce ze sztuki nagrobkowej, oraz różne części urządzenia wnętrz budowli rzymskich. Nauka rosyjska i niemiecka wydała już publikacje o tych interesujących rzeźbach (prof. Waldhauer i prof. Amelung). Wspomniane rzeźby zostały w swoim czasie skonfiskowane przez Paskiewicza i ze składu w Łazienkach wywiezione do Petersburga do Ermitażu.

Do Polski mają nadto wrócić: około 15 b. cennych obrazów, kilkadziesiąt przedmiotów przemysłu artystycznego bardzo ciekawych, w tem olbrzymi płaszcz orderu Ducha św., ofiarowany Janowi III Sobieskiemu przez Ludwika XIV po zwycięstwie wiedeńskiem, bogaty płaszcz kapiący cały od wspaniałych haftów i ozdób, kilkadziesiąt armat, których część pochodzi z Wawelu, wiele chorągwi, uświetnionych wspomnieniami różnych wielkich bitew, chorągiew turecka Kara Mustafy, zdobyta w bitwie pod Parkanami, olbrzymich rozmiarów, dwa razy większa od tej, która wisi obecnie nad klatką schodową 2 piętra Zamku wawelskiego, dalej chorągwie z powstania Kościuszki, chorągwie legjonów z czasów Napoleona I i inne starsze, a zwłaszcza chorągiew koronna Zygmunta Augusta, pochodząca z Wawelu, chorągwie konfederacji krakowskiej przeciwko Szwedom z roku 1657 i w. in. Mamy dalej odzyskać kilkaset sztuk ozdobnej broni polskiej z 16 i 17 wieku, kilka zbroj rycerskich, pamiątki powstańcze z r. 1863, zbrożone krwią proporczyki i lance zaopatrzone urzędowemi metrykami wojskowemi, stwierdzającemi że zostały wzięte w paru bitwach w puszczy białowieskiej, wreszcie dywany z herbami polskiemi i t. d.

Więzienie na wolnem powietrzu,

Z KTÓREGO NIKT NIE MOŻE UCIEC.

Jednem z najpiękniejszych pod względem komfortu, a zarazem najstraszniejszych więzień, jest francuskie więzienie w Cayennes.

Położone w pięknej leśistej okolicy w otoczeniu wysokich gór, zupełnie nie obwarowane murem, dozwala każdemu przypuszczać, że niema chyba nic łatwiejszego, jak uciec stamtąd. Tak samo myślą i skazańcy, nie zdając sobie sprawy z tego, że lasy, które okalają więzienie, stanowią lepszą straż, niż najwyższe mury świata.

Pełno w nich jadowitych węży, pełno dzikich zwierząt i rozmaitego gatunku insektów, których ukłucie sprowadza chorobę, nawet śmierć i których bzykanie jest prawie ogłuszające. Dziewicze te lasy przebyć można tylko przy silnej eskorcie i przy pomocy doświadczonych przewodników.

Karawana musi być zaopatrzona w broń palną, namioty, siatki ochronne przeciw komarom, lekarstwa i żywność. Wilgotny upał panujący w lesie działa deprymująco i odbiera siły.

Na stu uciekinierów, dziewięćdziesięciu pięciu ginie ze zmęczenia, zatrucia jagodami, ukąszeń węży itd. Niektórym uda się przebyć te śmiercionośne lasy i dotrzeć do rzeki Maroni, dzielącej Guyanę francuską od holenderskiej, za którą widzą już wolność! Nic podobnego. Na granicy holenderskiej ogłoszone są premje dla tych, którzy schwytają przestępcę. Premje te w wysokości 10 franków stanowią ponętną zdobycz dla tubylców, którzy z zapałem wspomagają policję kolonjalną. Za skazańca schwytanego na morzu płaci się 30 franków.

Przez strażników traktowani są jak niebezpieczne zwierzęta. Każdy ze strażników ma przy sobie nabity rewolwer, którego przy najmniejszym oporze, wybuchu złości, lub próbie ucieczki używa.

Czasem jednak więźniowie mają i rozrywkę. W wielkie święta, gdy niema roboty, zabawiają się odgrywaniem sztuk teatralnych, przeważnie dramatycznych. Role kobiece przejmują młodzi skazańcy. Nieraz znajdują się między nimi prawdziwe talenty. Kostjumy i peruki, bardzo zresztą prymitywne, robią sami. Przedstawieniom tym przyglądają się więźniowie, strażnicy z rodzinami i przedstawiciele władzy. Oklasków nie słyszy się nigdy. Skazańcy nie są uważani za ludzi.

Polacy poza Polską.

SEJMIK POLAKÓW Z RZESZY NIEMIECKIEJ.

W sobotę odbyło się w Opolu zebranie Rady naczelnej Związku Polaków w Niemczech. Przewodniczył wiceprezes Rady p. Kolbach z Bochum. Na porządku dziennym były ważne sprawy szkolne, miejscowościowe i organizacyjne.

W niedzielę odbył się w Groszowicach zapowiedziany ogólny sejmik ludu polsko-katolickiego ze Śląska Opolskiego. Wzięli w nim udział także członkowie Rady naczelnej Związku Polaków w Niemczech. Po nabożeństwie nastąpiło otwarcie sejmiku, poczem wygłoszono referaty, przeprowadzono dyskusję i przyjęto dwie rezolucje. W pierwszej zaznaczono jedność polsko - katolickiego ludu na Śląsku Opolskim z Polakami, mieszkającymi w innych krajach Rzeszy i wyrażą dążność do osiągnięcia sprawiedliwych i słusznych praw narodowych i religijnych. Sejmik stwierdził dalej, że Polacy w Niemczech, będący obywatelami niemieckimi, spełniający lojalnie wynikające stąd obowiązki, posiadają równocześnie pełnię świadomości narodowej i żądają, aby państwo poparło ich w utrzymaniu odrębności narodowej, jak tego wymagają przepisy konstytucji i zobowiązania międzynarodowe. W drugiej rezolucji polecono komisji szkolnej, aby przy obsadzeniu posad nauczycielskich w miejscowościowych szkołach polskich korzystały one z przysługującego im na podstawie konwencji genewskiej prawa wystawiania kandydatur. Obradom przewodniczył ks. dr. Domański z Zakrzebia.

Ze świata.

200 LAT KAWY BRAZYLIJSKIEJ.

W tych dniach cała Brazylja, głównie jednak prowincja Sao-Paolo, obchodzić będzie oryginalną uroczystość. Mianowicie w miesiącu przyszłym upływa 200 lat od chwili, kiedy w Brazylji zasadzono pierwszy krzak kawy, przywieziony przez kapitana portugalskiego, Francesco de Mello. Jak wiadomo, Brazylja żyje głównie z wywozu kawy, która eksportuje do wszystkich prawie części świata.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. Kossek, zamieszkały w Zawierciu przy ulicy Blanowskiej Nr. 11 ogłasza, że w dniu 17 listopada 1927 r. od godziny 10-tej rano w Zawierciu przy ul. 3-go Maja pod Nr. 1 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do Hipolita Skalskiego a mianowicie: 50 butelek likieru i 7 tuzinów pasty do obuwia, ocenionych na 133 zł.

Licytacja w drugim terminie rozpocznie się od ceny niżej oszacowania.

Dnia 22 września 1927 r.

6877 Komornik A. Kossek.

A. E. 1987|27.

Ogłoszenie.

Komornik przy Sądzie Okręgowym w Sosnowcu rewiru Zawierckiego A. Kossek, zamieszkały w Zawierciu przy ulicy Blanowskiej Nr. 11 ogłasza, że w dniu 3 listopada 1927 r. od godziny 10-ej rano w Zawierciu przy ul. Leśnej pod Nr. 8 odbędzie się sprzedaż przez licytację ruchomości należących do firmy Polski Przemysł Metalowy w Zawierciu, a mianowicie: pary koni z uprzężą, wozu, bryczki, sieczkarni i tokarni, ocenionych na 930 zł.

Dnia 20 października 1927 roku.

6878 Komornik A. Kossek

CENY PRENUMERATY:
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową
3 Zł. 50 gr.
Prenumerata zagraniczna miesięcznie **5 Zł.**
Cena egzemplarza **20 groszy.**

CENY OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem (Pierwsza strona) za wiersz mm 1-łamowy układ 4-szpaltowy		50 gr.
W tekście		35 „
W tekście, w kronice		50 „
Za tekstem		15 „
Nekrologi w tekście, za wiersz mm. 1-łam. układ 4-szpaltowy	(do 50 wierszy)	15 gr.
„	(do 80 „)	25 „
„	(do 100 „)	30 „
„	(ponad 100 w.)	35 „

Drobne ogłoszenia do 20 wyrazów 10 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 15 gr. za każdy wyraz. Najmniej 1 zł. Matrymonialne 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia ozdobne i tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. droższe.
W numerach niedzielnych i świątecznych ceny o 25 proc. droższe.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń administracja nie odpowiada.
Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Ogłoszenia w dodatku ilustrowanym, oprócz 1-ej stronicy, 1 cm.² Zł. 1.50.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 61. ADMINISTRACJA: Deblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.
Katowice: REDAKCJA I ADMINISTRACJA ul. Andrzeja 1/1. p. Telefon Nr. 23-06.

Filje i agentury własne: Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 9, telef. 1-25. — Zawiercie, 3-go Maja 27. — Czeladź, Będzińska.

Redaktor: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Deblińska 1. Wydawca: Sp. Akc. „KURJER ZACHODNI".